Nr 272. Kraków, 27 Listopada — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 4	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 33	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i **w Pradze** Ferdinandst. Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia zaś:** w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu*, *Frankfurcie* n. M., *Berlinie*, *Lipsku*, *Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie*, *Hamburgu*, *Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 26 listopada.

Zgon arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Rauschera winniśmy zapisać na tem miejscu nie tylko ze względu na wysokie stanowisko i liczne zasługi sędziwego księcia kościoła, ale niemniej dla tego, że ten zgon jest wypadkiem politycznym. Bywały czasy, kiedy kardynałowie i biskupi trudnili się polityką, a nawet rządami państw: podówczas religia stawała się niekiedy polityką. Dziś przeciwnie, polityka jest religijną, lubo raczej w ujemnem, niż dodatniem znaczeniu tego słowa: sprawy stosunku kościoła do państwa i społeczności nieschodzą z porządku dziennego parlamentów, tworzą program ministrów i hasła naczelników stronnictw. Ztąd też wypływa, że dostojnicy kościelni lubo się trzymają zdala od zadań politycznych i niemają przystępu do steru władzy, muszą być w pewnym zakresie ludźmi politycznymi, a nawet dyplomatami, jeśli mają skutecznie bronić praw kościoła i dążyć do utrzymania pokoju religijnego. W tem też znaczeniu kardynał Rauscher był nader wpływowym mężem politycznym i zręcznym dyplomatą, z którym liczyć się musieli przeciwnicy, a którego głos miał zawsze wagę w najwyższych sferach. Wpływ ten i działanie dyplomatyczno-polityczne kardynała Rauschera w sferze czysto kościelnej na dwa dzieli się okresy: kiedy konkordat zawartym został i kiedy został zniesionym.

W pierwszym okresie, kiedy reakcya polityczna Schwarzenberga i Bacha chciała zachować tradycye katolickie monarchii, niewyrzekając się zarazem systemu józefińskiej przewagi i protektoratu państwa nad kościołem, Arcybiskup wiedeński był naturalnym pośrednikiem między Stolicą Apostolską a rządem austryackim, pośrednikiem nader względnym dla prerogatyw państwa. Arcybiskup Rauscher lubo gorliwy pasterz, dbały o dobro wiary, był patryotą austryackim dawnej szkoły, co scentralizowanie i wzmocnienie władzy świeckiej uważała za jedyną rękojmię porządku moralnego i potęgi monarchii. Pojęcia te prowadzić musiały do sympatyj centralistycznych, jak zachowywały ślad józefinizmu. Nie było to wszelako u arcybiskupa Rauschera ustępstwem z zasad katolickich lub poświęceniem praw kościoła. Jeśli bowiem józefinizm wypływając pierwotnie z reform wręcz nieprzyjaznych kościołowi, doprowadził do nader zgubnych następstw, to jednak nie wyrodził jak gallikanizm dążności odrębnego narodowego czy państwowego kościoła, wprowadził tylko pewną, że tak powiemy, klerykalną biórokracyę i stosowanie kwestyj kościelnych do względów polityki państwa. W tem znaczeniu józefinizm nie był przeciwieństwem ultramontanizmu, jak niem była organizacya gallikańska. Arcybiskup Rauscher służy za dowód tego, bo powiedzieć o nim można, że był józefinistą i ultramontaninem zarazem, że w rzeczach hierarchii kościelnej stał wiernie po stronie Rzymu, przypuszczając wszelako tranzakcye z interesami państwa i dążeniami monarchii. Zarówno ze względów politycznych, jak religijnych dążył on do scentralizowania kościoła austryackiego, sądząc, zdaniem naszem, mylnie, że zjednoczenie episkopatu monarchii nada kościołowi większą siłę, a stworzy dla państwa składowego moralną łączność. Kierunek to był błędny, przeciwny tradycyom kościoła katolickiego, który zachowuje największą rozmaitość w jedności i żadnej nienarusza odrębności, łącząc wszystkie odcienia nie mechanicznie, ale potęgą wspólnych moralnych prawd.

Arcybiskup Rauscher, uchodzący w czasach zawarcia konkordatu raczej za rzecznika interesów monarchii, niż Stolicy świętej; w czasach, kiedy konkordat stał się przedmiotem ciągłych wyłomów, był gorliwym obrońcą tej warowni praw Kościoła. Antecedencye jego polityczne może mu dopomagały do skutecznego osłonienia od nowych zamachów i wstrzymywania coraz dalej idących reform wyznaniowych. Że ta kampania podniesiona przed kilku laty w wiedeńskiej Radzie Państwa, została powstrzymaną, że nie doszła do rozmiarów *Kulturkampfu* pruskiego, jest to w znacznej części zasługą i skutkiem osobistego wpływu Arcybiskupa wiedeńskiego. Jego także dziełem, że w tak niebezpiecznych starciach Austrya uchroniła się od wewnętrznej walki kościelnej, że episkopat nie został zmuszony zająć stanowiska podobnego, jak episkopat niemiecki, że się znalazł i utrzymał *modus vivendi* między państwem a Kościołem. Zasługa ta równie ważna dla monarchii, jak dla Kościoła, wymagała właśnie tych wysokich zalet politycznych, jakie przy niezachwianem stanowisku pasterskiem wskazywały w Arcybiskupie wiedeńskim naturalnego pośrednika. Ufał mu Monarcha, bo znał jego wierność i przywiązanie, ufała mu Stolica św., bo znała jego gorliwość, ufać mu musiało każde ministerstwo, bo znało jego zasługi wobec państwa, ufali mu biskupi, bo wiedzieli, że tranzakcyi nie posunie po za dozwoloną granicę, ufać mu musieli nawet przeciwnicy, bo nie mogli go podejrzywać o naruszanie praw państwa, w których obronie niegdyś występował.

Nie mogąc się zgodzić na ogólny kierunek polityczno-kościelny, na tę szkołę, że tak powiemy, jaką reprezentował kardynał Rauscher, uznawaliśmy w nim te zasługi i zalety osobiste, które zwłaszcza obecnemu położeniu w Austryi odpowiadały. Brak kardynała Rauschera w niezmienionych stosunkach i wobec nierozwianych jeszcze niebezpieczeństw, może wzniecać słuszny niepokój, bo nie widzimy wśród episkopatu austryackiego księcia Kościoła, coby równie wszechstronnego używał uznania, powagi i wpływu.

Nowa era ekonomiczna w Austryi rozpoczęła się z rokiem konstytucyi grudniowej, a skończyła w chwili wystawy powszechnej; obecnie nastała zaś era odrodzenia. Nazwy te nie są naszemi; zawdzięczamy je samym twórcom tak konstytucyi, jak przesilenia; właściwie bowiem teraz i wówczas Austrya potrzebowała się odrodzić z błędów politycznych i ekonomicznych, w jakie została wepchniętą. Kiedy po nieszczęsnej wojnie pruskiej przekonano się w jakim zastoju znajdował się rozwój ekonomiczny monarchii, usiłowano nadać mu pewien popęd, nie wiele następnie dbając o miarkowanie szalonych nadziei i o kierowanie rozsądne rozbudzonem życiem. Przeciwnie, przedsiębiorstwa będące widocznie nad siły ekonomiczne Austryi, mnożyły się bez liku, a problematyczne nieraz zyski i wzrastające dochody skarbu rokować się zdawały istotne na przyszłość widoki. Była to chwila odpowiednia do przeprowadzenia znacznych reform w podatkach, administracyi, którą jednak zaniedbano zupełnie i mianowicie ówczesne rządy dźwigają odpowiedzialność za to, że dawały się unosić prądem niebezpiecznym nie kierując niemi zupełnie. Ruch cały skupiał się w Wiedniu, tam gromadziły się wszelkie kapitały, tam rodziły się coraz nowe i dodajmy coraz bardziej problematyczne pomysły; ale prąd ten centralizował życie ekonomiczne Austryi w jednem mieście, a polityka uczyniła już swoje, aby właśnie dla tego zamykać oczy na niebezpieczne następstwa. Gdyby rząd wcześniej pomyślał o skierowaniu ruchu na prowincyi, do czego miał liczne środki, chociażby — nie mówiąc o innych — przenosząc siedziby kolei żelaznych do krajów, w których istnieją same linie, gdyby udzielał poparcia i powagą swoją a zachętą podnosił przemysł prowincyonalny, wówczas wir stolicy nie byłby objął całej Austryi i przesilenie byłoby mniej groźnem. Dowodzi tego znany fakt, że przedsiębiorstwa prowincyonalne mniej były zarażone grą giełdową i utrzymały się w znacznej części pomimo przesilenia.

Przed laty sześciu czy siedmiu w Radzie Państwa toczono spory polityczne i starano się uzupełniać centralizacyę nie dość niby zaokrągloną w konstytucyi grudniowej, i dokonano wreszcie reformy wyborczej w chwili, kiedy centralizacya ekonomiczna doprowadziła już do krawędzi przepaści rozwój materyalny monarchii. Przez tych lat kilka nie próbowano uregulować podatków, których rozkład nierównomierny jest zawsze pierwszą przeszkodą normalnego postępu; administracyę gmin pozostawiono w nieładzie, nie pomyślano o poprawieniu procedury cywilnej i sądownictwa, chociaż rząd każdy winien pamiętać, że bezpieczne posiadanie, spokój wewnętrzny i szybka sprawiedliwość stanowią podstawę dobrego bytu narodów. Zamiast powstrzymywać zamiłowanie do gry, loterya rządowa i promesy ciągle stanowią dla niej podniety; a tak w każdym kierunku nie uczyniono nic dla trwałej budowy, nie dano podwalin silnych ekonomicznemu rozwojowi, kontentując się objawami podrzędnemi, że przy pomocy pozbycia dóbr rządowych, dawała się utrzymać chwilowa równowaga w budżecie.

Nie wielka zmiana zaszła od epoki przesilenia. Rząd wprawdzie przedłożył ustawy o reformie podatków stałych, uzupełniające jedyną dawniej uchwaloną, a dotychczas nieweszłą w życie ustawę o podatku gruntowym; ale z tych jeszcze nieprędkich można spodziewać się owoców. Nie można zaprzeczyć, że rząd daje nieraz poznać, iż znane mu są stosunki monarchii, że wie nawet o przyczynach złego, że w ciągu lat trzech ostatnich w wielu wypadkach składał dowody, że mu zależy na rozwoju powszechnym. Z drugiej jednak strony działanie jego jest chwiejne, oparty na niemieckiej większości centralistycznej, ulega coraz więcej jej wpływom, a postępuje zupełnie bez programu. Właśnie w kwestyi cłowej, o którą chodzi w obu interpelacyach, w Izbie postawionych, nie może on zdecydować się na żadną stronę, a stojąc przy traktatach handlowych na wolności handlu opartych, zaprowadził cło od zboża, czem odwrócił handel od kolei i krajów austryackich, i biednej klasie przyniósł znakomity uszczerbek. W polityce swej trzymając się centralizacyi, zamiast ukojenia rozżarza namiętności, zamiast jedności w krajach prowadzi do rozdwojenia, a nie szczędzi wydatków na doświadczenia tak bezwarunkowo nieszczęśliwe, jakie tylko podsuwać może stronnicza namiętność partyi, na której dziś już wyłącznie opiera się. To też jeżeli rzeczy dalej pójdą tym torem, epoka odrodzenia nie okaże się płodniejszą w rezultaty niż epoka poprzednia i rozpoczynając się przesileniem, a doprowadziwszy do ogromnego deficytu może stać się źródłem finansowego i politycznego bankructwa.

Jeżeli rząd w każdej chwili powinien mieć przed sobą jasno wytknięty cel i znać dokładnie środki za pomocą których może go osiągnąć; o ileż więcej jest to jego obowiązkiem w epoce tak strasznego kataklizmu ekonomicznego, jaki przebywamy. Odrodzenie w podobnych razach zawdzięczały zawsze kraje stanowczemu i energicznemu kierunkowi władzy, który dodawał otuchy i bodźca w trudnych okolicznościach. Przez ociężałe i niepewne postępowanie rząd wprawdzie może czas jakiś przedłużyć żywot, ale to niewynagrodzi w niczem ogromnych strat jakie kraje i monarchia poniosą. Ludy Austryi mają prawo domagać się od rządu wyjaśnienia polityki ekonomicznej jakiej się trzymać zamierza; a rząd ma niezbędny obowiązek nacechować jasno i dokładnie program swego postępowania. Zły program jest często mniej niebezpiecznym niż zupełna bezbarwność, przy której nic się nie robi z tego co potrzebne, a natomiast czynią się próby szkodliwe oddziaływające na przyszłość. Stan dzisiejszy powstał z błędnej polityki, ale brak poglądu na potrzeby monarchii nie wyprowadzi, z położenia, tylko zgotować może gorsze rozczarowanie wraz z finansową ruiną.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 25 listopada.

(R.) Kardynał Rauscher umarł wczoraj, licząc lat 79. Wiadomo jakiego zewsząd za życia używał szacunku, nic więc dziwnego, że cała prasa tutejsza tak silny bierze udział z powodu śmierci zasłużonego arcybiskupa wiedeńskiego. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* wymownemi słowy kreśli doniosłość straty, jaką ponosi monarchia, w skutek zgonu kardynała Rauschera. Nawet pisma najbardziej przeciwne dążeniom i przekonaniom zmarłego arcypasterza, ubolewają nad jego zgonem i przyznają wyższość umysłu, znaczenie polityczne i religijne arcybiskupa Rauschera. Głównie imponuje dziennikom, niezachwiany, gorący patryotyzm austryacki zmarłego arcybiskupa, jak niemniej jego wiedza i dobra wiara we wszystkich działaniach i uczynkach. Mało też było osobistości politycznych lub kościelnych, coby równy wywierały wpływ, na ostatnie dzieje monarchii. Jako były nauczyciel obecnego monarchy, jako twórca konkordatu, jako naczelnik opozycyi na soborze przeciw dogmatowi nieomylności, jako naczelnik opozycyi przeciw austryackiemu ustawodawstwu wyznaniowemu, jako mowca w Izbie wyższej, jako arcybiskup wiedeński, jako autor rozlicznych listów pasterskich, jako prawdziwy przyjaciel i doradca niższego duchowieństwa, jako właściciel dziennika *Volksfreund*, wszędzie i zawsze gdzie tylko występował zwracał na siebie zasłużoną uwagę. Jego zasady polityczne są znane. Austryak *quand même* był przeciwnikiem wszelkiego partykularyzmu i zawsze marzył o przywróceniu dawnej jedności państwowej, a o ile dawniej był główną podporą absolutyzmu, o tyle po ogłoszeniu konstytucyi z całą szczerością stawał na jéj gruncie i nieraz oświadczył uroczyście, iż obecnie o zejściu z drogi konstytucyjnéj mowy być nie może. Jego myślą przewodnią był interes monarchii, któremu z pewnością nie poświęcał interesu kościoła. Kierując duchowieństwem austryackiem we wszystkich ważniejszych chwilach nigdy tych interesów nie spuszczał z oka a dzięki swéj dynamice politycznéj wiele osiągnął sukcesów jawnych i ukrytych. Jego to głównie zasługa, że nie doczekaliśmy się w Austryi podobnych walk religijnych jak w Niemczech. Ten rozum polityczny i to umiarkowanie zmarłego kardynała tak wielkie i słuszne znajdują uznanie.

Gazeta Wiedeńska ogłasza dziś nominacyę hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem galicyjskim. Nie jestto nowiną dla nikogo, albowiem od chwili, gdy było wiadomo, że hr. Potocki przyjmie ofiarowaną sobie posadę, nominacya jego nie mogła być wątpliwą. Hr. Potocki złożył dziś o 10ej z rana przysięgę w ręce Naj. Pana w obecności hr. Crenneville i ministra bar. Lassera. W skutek śmierci kardynała Rauschera mała tylko część dzienników zajmuje się dziś nominacyą hr. Potockiego. Te zaś, które zwracają na nią uwagę, jakoto *Presse*, *Fremdenblatt stary* i *nowy*, wyrażają się bardzo sympatycznie o nowym namiestniku, tylko *Deutsche Ztg*, nie wiedząc w imieniu którego stronnictwa, hołduje widać polityce upatrywania w każdym Polaku zbrodniarza stanu. Nowy *Fremdenblatt* zaprzecza jeszcze raz pogłoskom o ustąpieniu p. Ziemiałkowskiego, dodając z wszelką słusznością, iż pozycya p. Ziemiałkowskiego ogromnie wzmocniła się właśnie w skutek nominacyi hr. Potockiego. Pogłoski o ustąpieniu p. Ziemiałkowskiego ani nie osłabią stanowiska p. Ziemiałkowskiego, ani też powaśnią ministra galicyjskiego z namiestnikiem galicyjskim.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby deputowanych rząd odpowie prawdopodobnie na interpelacyę w sprawie gospodarskiej. Jeszcze nie wiadomo, czy wywiąże się z tego powodu dyskusya.

N. Pan dziś wieczór wyjeżdża napowrót do Gödöllö. Dziś N. Pan przyjmował także ks. Alfonsa Burbońskiego.

Berlińska *National Ztg* namiętny zawiera artykuł z powodu pracy p. Klaczki w *Revue des deux Monde*, zarzucając p. Klaczce „wychodźcy polskiemu“, tudzież hr. Beustowi „wychodźcy saskiemu“ wspólne spiskowanie przeciw Niemcom i obwiniając Polaków o intrygi i podżeganie w całej Europie.

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIOŁ EKONOMICZNY

w wychowaniu publicznem.

VI.

Szkoła techniczna i nowoczesna realna.

Kiedy w Polsce, za sprawą przejętego z feudalizmu gnuśnego kierunku pracy, warunki dobrobytu coraz bardziej upadały, rosły one na Zachodzie u Romanów i Giermanów. Z mechanicznej rzemiosł wprawy wzbijał się tam robotnik, za obudzoną już samodzielnością do produkcyjniejszej pracy a przez nią do bogactwa i politycznych zdobyczy. Anglicy mianowicie i Francuzi, korzystając z postępu nauk przyrodniczych, postanowili dać rękodzielnictwu i przemysłowi swojemu kierunek umiejętny, dźwigając go z pomocą szkół w tym celu zakładanych. Kiedy jednak praktyczna na wskroś Anglia w samychże miejscach rodzenia się i wzrostu swej przemysłowości, tj. w fabrykach swoich londyńskich, manchersterskich itd. dała początek t. zw. mechanicznym zakładom, w których z pomocą stosownych narządów i praktyki niemniej teoretycznych nauk udzielano, założyła Francya wszechstronną ku podniesieniu przemysłu zmierzającą szkołę techniczną. Francya dała (1795) początek politechnice paryskiej, która mimo swej militarnej pierwiastkowo organizacyi, z przeznaczeniem dostarczania ówczesnej republice zdolnych oficerów artyleryi, inżenierów i żeglarzy, stała się pierwowzorem instytutów technicznych, mających nadawać popęd umiejętny wszelakim gałęziom przemysłu i umnictwa. Jak zaś z jednej strony zakład ten był dla nowych wychowanków szczeblem do specyalnych szkół inżenieryi, marynarki, dróg, mostów i min, tak z drugiej wywoływał on potrzebę odpowiednich zakładów przygotowawczych, czyli szkół stopni niższych, które realnemi nazywano. Tego rodzaju nowoczesne szkoły realne, z pierwiastkowem przeznaczeniem przygotowywania młodzieży do wyższych nauk technicznych, przyjęły z czasem drugie niemniej ważne zadanie dostarczania niższym zawodom praktycznym ludzi ku temu stosownie usposobionych, przez co poniekąd samodzielnemi się stały. Kierunek to ich najnowszy, który zwłaszcza w Austryi ulega ciągłemu dziś doskonaleniu.

Szkoły realne (nowoczesne) i akademie techniczne stanęły tedy w samym środku pomiędzy zakładami humanitarnemi idealnego kierunku, a bezwiedną empiryą, co, jak powyżej widzieliśmy, bez oglądania się na teoretyczne postępy nauk; mechaniczną wprawę w rzemiosłach zadaniem swem czyniła.

Dd powyższego zatem wielkiego działu szkół, literami *A* i *B* oznaczonego, przybywa jeszcze w najnowszych czasach

C szkoła techniczna, która jest podniesionym do samowiedzy łącznikiem i pośrednikiem między szczerą empiryą a idealnością;

Idealność i realność zsprzęgły się niejako w niej do zgodnego działania, a w zgodzie tej przestrzegać im tylko koniecznej równowagi, aby były godnemi przewodniczkami ludzkości na drogach postępu.

Od dawna już przybrały uniwersytety osobne działy nauk i umiejętności: filozoficzno-historycznych, teologicznych, filologicznych, matematyczno-przyrodniczych, prawniczych i lekarskich, które w gruncie rzeczy są specyalnemi akademiami, czyli wydziałami nauk wyższych, podczas, gdy gimnazya, jako przygotowawcze do tychże zakłady, niższe ich wydziały stanowią. Podobnież ma się rzecz i z akademiami technicznemi, które prócz spólnych zazwyczaj działów budownictwa, mechaniki i chemii, miewają w miarę potrzeb miejscowych także kursa kupieckie, rolnicze, górnicze, leśnicze itp. jako wyższe, a odpowiednie im szkoły przygotowawcze jako niższe wydziały. Z pomiędzy wyższych mianowicie kupiectwo, rolnictwo i górnictwo organizują się już prawie wszędy w samodzielne szkoły, tworząc samoistne akademie, handlowe, rolnicze i górnicze z odpowiedniemi wydziałami niższemi. Wreszcie i owa bezwiedna empirya rzemieślnicza, owa najstarsza realna szkoła ludzkości, co idealną o wiele wyprzedziła i zniosła mężnie wieczyste prześladowanie, wzbija się dzisiaj także do samodzielności. Podnosząc mechaniczną wprawę do świadomych siebie wyżyn rękodzielniczego przemysłu, szuka ona odżywiania przebudzonej myśli postępu w t. zw. szkołach rzemieślniczych czyli przemysłowych-niższych, wieczornych i niedzielnych, a dalej w szkołach przemysłowych-wyższych, które gdzieniegdzie także rękodzielniczemi akademiami nazywają.

Każdy zatem z przywiedzionych trzech wielkich działów szkoły ma właściwe sobie wydziały wyższe, czyli akademickie i niższe tj. przygotowawcze w t. zw. średnich, wreszcie najniższe, jakkolwiek dziś już w głównym celu swoim także samodzielne szkoły ludowe, jako uprzedni stopień do szkół średnich (gimnazyalnych i realnych), a mechaniczną wprawę, jako najniższy szczebel oświaty dla szkół rękodzielniczych czyli przemysłowych.

VII.

Zacność i zasadniczość rękodzieł a szkoła rękodzielnicza czyli przemysłowa niższa.

Przypatrując się wzrostowi i rozwojowi naukowych zakładów w czasie, pokazuje się, że pierwszą oraz najpotrzebniejszą, ile że nad poprawą bytu społeczeństw najwytrwalej pracującą szkołą była i jest szkoła mechanicznych rękodzieł. Jest to właśnie owa wielka, od początku rodu ludzkiego istniejąca, długo poniewierana i dopiero w naszych czasach do praw obywatelstwa przypuszczona szkoła, któraśmy w ustępie I tej rzeczy realną szkołą ludzkości nazwali. Do niej bowiem chodzili i chodzić muszą, ile że bez jej nauk obyć się nie mogą, bez wyjątku wszyscy, począwszy od wygnanych z raju rodziców ludzkości aż do dzisiejszych mistrzów ekonomii społecznej. Bez niej nie byłoby szkoły idealnej i jakiejkolwiak innej. Ona bowiem na każdą daje materyał, ona swoim buduje je nakładem, ona je utrzymuje. W niejto właśnie rodzą się myśli o potrzebie dóbr wyższych z dziedziny duchowej. Z niej wszelka idealność ciągnie swoją żywotność. Szkoła to zatem ze wszystkich najważniejsza, szkoła pełna poświęceń i zacności. Zaczem każdy naród troskliwie ją pielęgnować i w systemie nauk swoich pierwsze miejsce dać jej powinien.

Naród mianowicie polski, co przez zaniedbanie jej nauk tak głęboko dziś upadł, ku niej przed innemi zwracać winien swą dążność, ile że tylko przez nią zdoła on znowu otworzyć sobie źródła lepszego bytu, przez nią tylko zbliżyć się do straconych ideałów. Z tego względu szkoły takie jak rolnicza w Czernichowie, rzemiosł w Drohowyżu, koszykarska w Sciejowicach, snycerska w Rymanowie, niemniej projektowana przez Krakowską Izbę handlowo przemysłową, tkacka w Andrychowie, stolarska w Kalwaryi, ślusarska w Świątnikach, snycerska w Nowymtargu, dla narodu i jego ludu, co w głębokościach ekonomicznego upadku ma się krzepić i z nich do organizmu prac spólnych podźwignąć, mają dla nas najdonioślejsze znaczenie. Do rozkrzewienia przeto zakładów tego rodzaju, którym szkoła rzemiosł w Opolu Lubelskiem była u nas pierwszym przykładem a Komisya edukacyi narodowej wymownym orędownikiem, zdążać winien wytrwale oświecony patryotyzm naszej zubożałej dzielnicy. Wnichto bowiem tkwią warunki skarbienia dóbr materyalnych oraz zarody moralnych. Szkoły takie względnie ludu naszego są najwłaściwszym i najdzielniejszym czynnikiem w zamiarach odbudowania upadłej pracy narodu, która oraz do przybytków uobyczajenia i moralności bitym bywa gościńcem. Naród otoczy czcią tych mężów, co mu te przybytki dobrze wyrozumianego zarzewia oświaty budują. Odda on sprawiedliwość troskliwości rządu, co do ich urzeczywistnienia czynną rękę przykłada, zapisze we wdzięcznej pamięci imiona tych, co na tej trudniejszej u nas niż gdziekolwiek indziej, wszelako nader zacnej i patryotycznej drodze w ślady ich wejść nie omieszkają.

Bezwładne prawie dzisiaj rękodzieła nasze były niegdyś w stanie kwitnącym, przynosząc ich zwolennikom nie samą tylko zamożność, ale także poważanie i polityczne swobody. Kołodziejstwo Piasta jest tego nader wymownym przykładem. Łączone z rolnictwem rękodzieła nasze były podówczas w najwyższej u nas cenie. Poważał je Kaźmierz Wielki skoro obok świeckich i duchownych panów, także wójtów, ławników, sołtysów i doświadczeńszych kmieci t. j. reprezentantów rękodzieł miejskich i wiejskich, do rady swojej przyzywał. Nie odmawiano im pewnych względów i za królów elekcyjnych, skoro bogatsze przemysłem miasta na paktach konwentach podpisy swe kładły. Przypuszczano nawet do szlachectwa t. zw. złote rycerstwo, t. j. znamienitszych bogactwem mieszczan przemysłowców. Kwitł zaś u nas przed innemi ten przemysł, co z rolnictwem w ścisłym związku zostawał. Jakoż pielęgnowane rolnictwo wywoływało potrzebę doskonalenia narzędzi, a pług

Rzym 16 listopada.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby p. Minghetti śmiał przedłożyć Izbie projekta prześladowań niemieckich, po włosku przebranych, któremi groził w tych czasach biskupom i proboszczom w swojej mowie w *Cologna Veneta*. Opinia źle przyjęła tę zmianę frontu polityki rządowej względem duchowieństwa, a nawet dzienniki tak schlebiające rządowi jak *Opinione*, dają do zrozumienia, że teraz nie pora te kwestye poruszać. W ogóle zdaje się to być sprawa pogrzebana, i w nicości zaginie niedługo to echo spotkania się w Medyolanie.

Co się zaś tyczy poparcia, jakie p. Minghetti obiecał wyborom ludowym proboszczów, tak się to wydało potwornem i wręcz przeciwnem dążnościom ogromnej większości włoskiego ludu, że śmiano się i nie wzięto tej rzeczy na seryo; dziewięć dziesiątych między Włochami jest w gruncie katolickiemi, chociaż ich katolicyzm nie podobnym jest do innych narodów, jednak w ogóle przeciwnemi są wszystkiemu co tchnie buntem przeciw Stolicy św. Patrząc na zupełne *fiasco* protestanckich misyonarzy, pojmuje się dokładnie stopień wiary w tym kraju. Zapewne jest to wiara martwa; bo to wiara bez uczynków, ale ci ludzie kochają swoje madonny, swoich Chrystusów, chodzą na mszę w niedzielę, pokłony biją przed najśw. Sakramentem i potrafią odmówić dziesięć różańców jeden po drugim, aby wygrać na loteryi. Zróbcie protestantów z takiego ludu.

Mowa p. Minghetti nie była więc szczęśliwą z tej strony; boją się, że pod względem finansów nie powiodła się lepiej.

Obietnice bardzo były świetne, ale muszę wam się przyznać, że wątpię o nich bardzo. Obiecano równowagę, ale za jakąż cenę?

Pierwsze posiedzenie Izby nie wypadło świetnie: 75 deputowanych na 500 (jest zawsze kilka opróżnionych miejsc). Pierwsze dyskusye nie przedstawiają żadnego interesu. Trzeba czekać, aż Izba będzie liczniejsza i przystąpi do wartniejszych przedmiotów.

Mówiono mi, że rząd porobił jakieś propozycye co do swoich legacyj. Dodają, że je Austro-Węgry już przyjęły, Anglia patrzy na nie chętnem okiem, ale nic jeszcze nie postanowiła, Francya przyjęła z niektóremi zastrzeżeniami, z Rosyą zaś nie rozpoczęto jeszcze układów.

Wiadome wam już rozwiązanie sprawy Lucianiego; myślę, że rząd, jeśli jest roztropny, niejedną zaczerpie naukę z tych gorszących dyskusyj. Niestety, największy tu brak sensu moralnego i boję się, że prędko zapomną o smutnych szczegółach tego procesu.

Powiem wam, że niejeden był skandal w tej sprawie Lucianiego; aby przytoczyć jeden z ważniejszych, według mego zdania, przypomnę to osobliwe wyznanie wiary prezesa, którem, odnośnie do odmówienia przysięgi na ewangelię, zrobił pamiętnym posiedzenie: „jest to prosta formalność“. Nikt nie zaprotestował przeciw tym niebezpiecznym słowom, co raz jeszcze dowodzi, jak obniżonym jest sens moralny i jak nikt nie czyni, aby go podnieść.

Jeśli złożenie przysięgi w trybunale, trzymając rękę na ewangelii, to prosta formalność, czemże są te nieliczne już gwarancye, które społeczeństwu pozostały w stosunkach człowieka do człowieka i grupy do grupy?

Myślę, że urzędnik austryacki, francuski, a nawet rosyjski, który by to powiedział, byłby natychmiast odwołany.

Rzym 22 listopada.

Tydzień już cały minął od otwarcia parlamentu, lecz do tej chwili ani razu Izba nie była dość liczna, by zawotować kilka zmian, mających się wprowadzić do dawnych ustaw. Jest podobno nadzieja, że za kilka dni może się zbierze więcéj deputowanych i koło środy lub czwartku przyjdzie wreszcie do głosowania. Ciekawy przedstawia rzeczywiście widok włoski parlament, a daje dobre wyobrażenie o liberalnych instytucyach i ludziach, którzy je na półwyspie reprezentują. Nadzieja skandalu i burzliwych posiedzeń przyciąga do Izby nie publiczność, ale posłów, bo ci na wielkie tylko okoliczności tłumnie zjeżdżają do Rzymu, zwykle nie widząc potrzeby brania czynnego udziału w rozprawach i woląc spokojnie zajmować się domowemi interesami. Gdy na porządku dziennym stoją kwestye finansowe, administracyjne, ekonomiczne, mające dla każdego kraju ważne, a dla królestwa pierwszorzędne znaczenie, sesye odbywają się niemal zawsze wśród sali pustéj, liczącéj zaledwie trzecią lub czwartą część deputowanych. W téj chwili rozbierają się budżety pojedynczych ministerstw, podnosi kwestya deficytu, a z nią konieczne następstwo, potrzeba nowych podatków, lub zmiany kierunku w systemie finansowym. Zdawałoby się, że żaden z tych reprezentantów, którzy lubią tak głośno mówić o nowéj erze wolności, a posiadać chcą monopol miłości kraju, nie opuści ani jednego posiedzenia, nie zaniedba jednéj dyskusyi, nie spóźni się na żadną sesyę. Tymczasem do téj pory nie można zebrać piątéj części reprezentacyi. Kiedy przyjdzie do głosowania, większość nie będzie nawet wiedziała, o co rzecz idzie, ani znać treści projektów, ani też mieć dostatecznego wyobrażenia o szkodliwości lub potrzebie nowych ustaw.

Pod tym względem nie różni się stronnictwo rządowe od opozycyi. Ławki jednéj i drugiéj partyi są puste i będą puste, dopóki się toczą w Izbie rozprawy mające żywotne i prawdziwe znaczenie dla półwyspu. Komisye gotują projekta. Izba je uchwala, a prezes czeka sposobnéj chwili, by je podać do zawotowania. Dopiero gdy przyjdzie na stół kwestya polityki zagranicznéj lub kościelnéj, nadzieja jeżeli nie obalenia, to osłabienia gabinetu, sala się zapełnia, sesye trwają do póżnéj wieczornéj godziny, połowa Izby zapisuje się do głosu. Były już wypadki, że trzeba było czekać po dwa, trzy i cztery tygodnie, by dla zawotowania nowych ustaw, można było zebrać legalną liczbę deputowanych. Jakieś nadzwyczajne dopiero wydarzenie w parlamencie sprowadziło do Rzymu większą liczbę przedstawicieli kraju, i w przeciągu kilku godzin dało moc prawną projektom, które od dawna czekały zmiłowania w stoliku prezesa. Zdaje się, że podczas téj zimy będziemy często świadkami podobnego położenia rzeczy, kiedy w chwili otwarcia nie chciało się nawet stu posłom choćby na dzień jeden, ukazać się na Monte Citorio.

P. Sella w Bazylei zawarł układ z Rotschildem względem sprzedaży północnéj linii kolei żelaznéj *dell'Alta Italia*. Rząd przyjął bardzo twarde warunki, tak twarde, jakich się nawet nie spodziewano. Przystał na wpisanie w księgę rocznego długu państwowego czterdziestu milionów franków, kiedy w najlepszych latach kolej nie przynosiła nigdy więcéj nad trzydzieści milionów. Jest to więc powiększenie deficytu o dziesięć milionów. Niewiadomo jeszcze, jak p. Minghetti potrafi pogodzić te nową finansową operacyę z uroczystą obietnicą zniesienia niedoboru w roku przyszłym. Nie można nawet zrozumieć co spowodowało gabinet do przedsięwzięcia takiéj niefortunnéj spekulacyi. Administracya kolei w rękach rządu będzie daleko więcéj kosztować, niżeli gdy zależała od prywatnéj spółki, strategiczne zaś powody nie mogły być wyłącznie na oku, bo pod tym względem inne linie mają daleko ważniejsze znaczenie. Domyślają się, że ministeryum musiało mieć jakieś tajne zobowiązania względem akcyonaryuszów i domu Rotschilda, i że widoki prywatne grały tu także rolę wpływową. *Consorteria* nie dla tego stoi u władzy, by darmo pracowano dla kraju. O bezinteresowność nikt jéj tu nie posądza, przed dwunastu laty sprzedano koleje, bo one były wybornem polem spekulacyi, dzisiaj te same koleje się odkupują, bo brakło wreszcie innych źródeł zysku. Znane są osoby, wysoko i bardzo nawet wysoko położone, które w podobnych finansowych operacyach przyszły do znacznego majątku.

Mimo zaprzeczenia ajencyi Stefaniego, zdaje się, że p. Keudell myśli o opuszczeniu Rzymu. Nie zdoławszy przeprowadzić planów kanclerza, pragnie zmienić posadę. Być może, że go ks. Bismark przeniesie do Petersburga, gdyż ks. Reuss opuszcza karyerę dyplomatyczną. Jeżeli nawet ta zmiana nastąpi, to w każdym razie dopiero po utworzeniu ambasady niemieckiej w Rzymie i urzędowem przyjęciu nowego ambasadora w kwirynale. P. Keudell żałowanym nie będzie ani w stronnictwie rządowem, ani nawet w sferach dworskich. Nie starał się o względy kwirynalskiego towarzystwa i w chłodnych zostawał stosunkach z ministrami. Bywał wprawdzie często w salonach p. Minghettego, pokazywał się na balach, ale żył w przyjaźni i zażyłości jedynie z przywódzcami opozycyi. Mancini, adwokat, wątpliwego charakteru i obciążony zawsze długami, ale człowiek wielkich zdolności i znakomity prawnik, był codziennym gościem w pałacu Caffarelli, gdzie życzono sobie bardzo, aby w razie upadku dzisiejszego gabinetu, on stanął na czele nowego ministerstwa. W kwirynale skarżono się po cichu, by przypadkiem nie obrazić kanclerza, że poselstwo niemieckie stało się niemal klubem opozycyi i nadało kierunek parlamentarnym kołom lewicy. Z drugiej strony p. Keudell żalił się głośno, że go towarzystwo rządowe przyjmuje zimno, i że ministrowie dają mu jawne dowody nieufności. Niewątpliwie w Berlinie życzono sobie upadku p. Minghettego, ale mimo całej zręczności pruskiego reprezentanta, nie zdołano go usunąć od władzy.

Inna zmiana dyplomatyczna jest już zdaje się zupełnie pewna. P. Kapnist zostanie za parę tygodni przeniesiony do Paryża w charakterze pierwszego radcy ambasady rosyjskiej, by w krótkim czasie być mianowanym posłem przy jednym z mniejszych dworów. Wiadomo, że wobec Watykanu nigdy nie miał on urzędowego stanowiska, zajmując tylko *une position officieuse*, która go często w nieprzyjemne stawiała położenie. Nie należał właściwie do ciała dyplomatycznego, nie został nigdy uznany przez Stolicę świętą za reprezentanta Rosyi i występował jedynie w charakterze delegata rządowego, załatwiającego konieczne, bieżące interesa. P. Kapnist złożywszy dowody wielkich dyplomatycznych zdolności i giętkości, a mając przed sobą szeroką przyszłość, bo jest dobrze widziany na dworze petersburskim, protegowany osobiście przez cesarzową, nie chciał dłużej zajmować podrzędnego stanowiska. Z drugiej strony przekonał się, że dwuznaczną i złą wolą napiętnowana polityka Rosyi, z każdym dniem utrudnia mu wstęp do Watykanu, a wobec swych kolegów w dyplomacyi daje charakter raczej tajnego ajenta, niżeli reprezentanta kraju. Ma go podobno zastąpić książę Urusow.

Kraków 26 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg* w następujących słowach ogłasza nominacyę br. Alfreda Potockiego namiestnikiem w Galicyi:

„Jego c. i k. Apost. Mość raczył Najwyższem pismem własnoręcznem z 24 listopada r. b. mianować najłaskawiej marszałka krajowego w Galicyi, radcę tajnego hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lasser w r.

Wspominając przedwczoraj o wyborach dwóch posłów do Izby poselskiéj sejmu pruskiego z okręgu Chojnicko-Człuchowskiego, wyraziliśmy nadzieję, że choć nieznaczną większością uda się połączonym obozom polskiemu i niemiecko-katolickiemu przeprowadzić kandydatów. Jakoż wybrano tam onegdaj pp. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka pod Toruniem i pozasłużbowego radzcę rejencyjnego Osterratha z Arnsberga.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

Ustawy majowe dziwne czasem tworzą położenia i zawikłania, które w państwach, podług nowoczesnych zasad rządzonych, zdawałyby się niepodobnemi. Donosiliśmy w swoim czasie, że X. biskupowi Janiszewskiemu, skoro tylko z więzienia uwolniony został, naczelny prezydent na mocy ustawy z d. 4 maja 1874 dekretem z dnia 21 lutego b. m. zabronił pobytu w Księstwie Poznańskiem, Szląsku, departamentach frankfurtskim, gdańskim, królewieckim i malborskim. Wskutek tego wywieziono go do Berlina, jako najbliższego miejsca linii wzbronionej. Dekret wydany był telegrafem na czas nieograniczony (*bis auf Weiteres*). Poza granicą przeto wymienionych prowincyj i departamentów mógł X. biskup Janiszewski obrać sobie miejsce pobytu wedle upodobania, ale nie miał najmniejszego obowiązku donoszenia naczelnemu prezydentowi, gdzie właśnie przebywa. Podczas tej banicyi najwyższy trybunał w Berlinie potwierdził wyrok, skazujący X. biskupa Janiszewskiego za udzielanie sakramentu bierzmowania na sześć miesięcy więzienia. Sąd powiatowy w Poznaniu, nie mając wiadomości o miejscu pobytu X. biskupa Janiszewskiego, puścił za nim list gończy, podobnie jak za złoczyńcą. Jakżeż X. biskup Janiszewski mógł do swej rezydencyi powrócić, kiedy mu niewolno było pod karą policyjnego aresztu przekroczyć pociągniętej przez naczelnego prezydenta granicy? O banicyi tej sąd powiatowy przecież musiał wiedzieć, bo o niej w sprawie X. kanonika Kurowskiego obszernie była mowa. Oczywista zatem, że skoro banicya była wyrzeczona na czas nieograniczony, powinien był dekret banicyi być pierw cofniętym, nim list gończy został wydany. Tak wskazuje prosta logika. Dowodzi tego świeży przykład na X. biskupie Cybichowskim. Dla czego w obecnym przypadku inaczej się stało, jest dla nas zagadką.

Wiedeń 25 listopada. Wydział budżetowy Izby deputowanych w Radzie państwa obradował onegdaj wieczór nad dochodami funduszu religijnego, które uchwalono jako dochody zwyczajne 2,756,039 zł., jako dochody nadzwyczajne 1319 zł.; dochód zaś z lasów i domen należących do funduszu religijnego przyjęto w sumie 424,873 złr. Następnie toczyły się rozprawy nad kwestyą kredytów dodatkowych; dla uniwersytetu krakowskiego uchwalono na potrzeby naukowe dodatkowo 2800 zł.

Wczoraj przedpołudniem zajął prawie całe posiedzenie budżet najwyższej Izby obrachunkowej. Obrady nad tym przedmiotem doprowadziły do nieporozumienia między Wydziałem a najwyższą Izbą obrachunkową, które jakkolwiek drobne, ma jednak znaczenie zasadnicze. Sprawozdawca etatu najwyższej Izby obrachunkowej dep. Weiss v. Starkenfels badając preliminarz, znalazł 1000 zł. zaoszczędzone z ryczałtu urzędowego, użyte na podwyższenie płacy jednego z urzędników bez zezwolenia Rady państwa. Celem bliższego zbadania rzeczy zażądał odnośnych aktów od rządu, który jednak przedłożenia ich odmówił, pomimo iż następnie wezwany o to został przez prezesa Izby deputowanych. Odmowę swoją tak Izba obrachunkowa jak rząd opierali na postanowieniu cesarskiem z r. 1865, według którego nie wolno nikomu wglądać w postępowanie z ryczałtem urzędowi przeznaczonym. Później udzielono tych aktów przewodniczącemu wydziału budżetowego „prywatnie“, ten jednak odpowiedział, iż korzystać z nich nie może, jeżeli nie będą udzielone oficyalnie. Oczywiście w postępowaniu takiem ujrzał wydział prawo Izby badania budżetu, jakoż podczas obrad wczorajszych wywołała sprawa ta bardzo żywą dyskusyę, w wyrazach nawet dość ostrych, a w końcu postanowiono uchwałę co do tej sprawy odroczyć, dopóki akta żądane nie zostaną Wydziałowi przedłożone.

Po załatwieniu w ten sposób tego przedmiotu, wzięto jeszcze pod obrady fundusz indemnizacyjny niektórych krajów. Dla Czech uchwalono 1,443,143 zł., dla Galicyi zachodniej 1,181,857 złr., dla Bukowiny 400,000 zł. — jako wydatki nadzwyczajne.

— Zmarły wczoraj w Wiedniu kardynał arcybiskup Józef Otmar Rauscher urodził się w roku 1797; naprzód uczęszczał na wydział prawniczy w uniwersytecie wiedeńskim, a później dopiero na wydział teologiczny; w r. 1823 został wyświęcony na księdza, a po dwóch latach czynności duchownej w Hütteldorf powołany został na profesora prawa kanonicznego w Salzburgu; w r. 1832 został dyrektorem muzeum wschodniego w Wiedniu, a równocześnie był nauczycielem ówczesnego arcyksięcia, a teraźniejszego cesarza Franciszka Józefa. Po śmierci biskupa w Seckau mianowany został biskupem tamże w r. 1849, po śmierci zaś arcybiskupa wiedeńskiego W. Edw. Milde mianował go cesarz arcybiskupem, a w r. 1855 nadał mu papież godność kardynała. W r. 1861 mianowany został dożywotnym członkiem Izby Panów Rady państwa. Cesarz nadał mu także wielką wstęgę orderu św. Stefana i wielką wstęgę orderu św. Leopolda; zmarły był nawet prałatem tego orderu. Był członkiem bardzo wielu towarzystw naukowych i humanitarnych.

— W sejmie węgierskim przedłożono dnia 22go b. m. sprawozdanie całego ministerstwa o rokowaniach kolejowych. Sprawozdanie to zawiera: Ugodę z przedsiębiorcami kolei Miskolcz-Diosgyör; przyznano im 27,000 złr. zamiast 76,800 złr. Żądań kolei północno-wschodniej nie uwzględniono. Rokowania w sprawie dróg żelaznych Koszycko-Bogumin, Miskolcz-Banreve-Gömör są w toku. — W sprawie kolei wschodniej powiedziano: Na wypadek, gdyby zawikłany stan spraw tej kolei obciążał pewną znakomitą osobistość do tego stopnia, iż wdanie się sądu kryminalnego byłoby nieuniknionem, należy przed rozpoczęciem kroków sądowych, dokładnie zbadać stan rzeczy i w tym celu należy prokuratorowi odstąpić wszystkie dokumenta, ażeby zastanowił się nad niemi i dał swoją opinię. Z drugiej strony wybrano komisyę z rzeczoznawców, która ułożyła projekt ugody. Tymczasem zażądało towarzystwo 18,925,365 złr. tytułem zwrotu szkody. Żądanie to odesłano do komisyi, która zdała już sprawę, ale rząd nie może na razie podawać tego sprawozdania do publicznej wiadomości.

Rosya.

Poniekąd ku uzupełnieniu artykułu swego, który podaliśmy wczoraj, kreśli *Journal de St. Pétersbourg*, z okoliczności fałszywej jakoby depeszy o uruchomieniu wojsk rosyjskich artykuł następujący:

„Dwa dni temu, pytaliśmy się z okoliczności komunikatów rządowych w *Wiener Abendpost* i w naszym *Gońcu urzędowym*, dotyczących położenia rzeczy w Europie wogóle, a spraw wschodnich w szczególności, jakimby sposobem dziać się mogło, że mimo tylu i tak uroczystych zapewnień o szczerze pokojowych dążnościach wszystkich mocarstw, stają się jeszcze koniecznemi nowe oświadczenia urzędowe, i oględnemi słowy wskazaliśmy na warsztaty, w których fabrykowane bywają wiadomości sensacyjne, któremi ku powszechnemu ubolewaniu nie przestają kusić się o daremne alarmowanie Europy.

„Dzienniki zagraniczne jednak dostarczają nam dziś nowego dowodu, jak nagłe i konieczne są podobne oświadczenia rządowe. Chodzi tu o depeszę wysłaną niby to z Petersburga do *Agencyi Havasa*, której treść tak jest dziwaczna, że bierze nas niemal ochota prosić czytelników o wybaczenie, że musimy ich zabawiać podobnemi bredniami. Oto brzmienie depeszy:

Petersburg, 13 listopada. Wskutek rozkazu cesarskiego wysłanego z Liwadyi trzy dywizye załogujące w petersburskim okręgu wojskowym mają być postawione na stopie wojennej z dniem 1 listopada v. s. (a więc z dniem 13 listopada n. s.). Jak słychać, dotyczy to dywizyi piechoty (dowódzca: jenerał hr. Barclay de Tolly Weymarn), drugiej dywizyi grenadyerów (dowódzca: jenerał-porucznik Zimmermann), i, jak dodają, 40ej dywizyi piechoty. Wojska załogujące w Rosyi południowej są już, jak wiadomo, na stopie wojennej.

„A więc wedle telegramu tego, który zamieściły dzienniki angielskie i belgijskie, trzy wymienione dywizye znajdują się już, w tej chwili na stopie wojennej, o czem mieszkańcy miasta Petersburga, a przedewszystkiem szanowni wojskowi stojący na czele tych dywizyj dowiedzą się niezawodnie z dziennikiem! I to od dnia 1 (13) listopada, jak donoszą z Petersburga do *Agencyi Havasa*, trzy dywizye te mają się znajdować na stopie wojennej! Czytelnicy nasi wiedzieliby nam pewnie za złe, gdybyśmy choćby słówkiem tylko zaprzeczenia zaszczycać mieli tę śmieszną wiadomość.

„Inaczej ma się rzecz w Berlinie, jak się przekonywamy z dzienników tej stolicy. *Wolffs biuro telegraficzne*, słusznie wahając się powtórzyć depeszę *Agencyi Havasa*, ogłosiło ostatniej niedzieli telegram następujący:

Dzienniki angielskie i belgijskie otrzymały wiadomość, że wskutek rozkazu cesarskiego z Liwadyi trzy dywizye rosyjskie postawiono na stopie wojennej. Z powodu na zapytanie wystosowane przez nas do Petersburga wynika, że wiadomość ta, pozbawiona wszelkiej podstawy, jest systematycznie tendencyjna.

„Cel tego wymysłu śmiałego jest naturalnie łatwy do zrozumienia i już go scharakteryzowaliśmy dość jasno. Ale któryż to warsztat ukuł tę wiadomość? Depesza Agencyi Havasa nosi datę z naszej stolicy, co naturalnie bynajmniej nie dowodzi, iżby jej sfabrykować nie miano gdzieindziej. Jeden z dzienników berlińskich, w którym z zadowoleniem widzimy należycie napiętnowanych autorów wieści takich spekulacyjnych, t. j. *National Ztg*, sądzi nawet, że może nas naprowadzić na trop. „„Będziemy oczekiwali potwierdzenia — mówi dziennik berliński — czy sensacyjna depesza ta wyszła na prawdę z Petersburga; mamy bowiem dosyć powodów, by nie uwierzyć w to. A gdybyśmy pójść mieli za domysłem, jaki się nam nasuwa, bylibyśmy skłonni uwierzyć, że to bardzo blizko nas powstała ta mylna wiadomość. Właściwie bowiem tu, w Berlinie, mamy prawdziwą międzynarodową pepinierę publicystyczną ku rozsiewaniu pogłosek tendencyjnych, a to pepinierę taką, że żaden inny wielki punkt środkowy polityki nie posiada podobnej. Dodajmy czemprędzej, że prasie niemieckiej najzupełniej są obce te wymysły.““

„My tymczasem od siebie pospieszymy odjąć Berlinowi ten smutny monopol, jaki koleżanka nasza dlań windykuje. Mamy bowiem wiadomość o fałszywych i naturalnie pesymistycznych depeszach, które ujrzały światło dzienne w innych stolicach. I rzecz to całkiem naturalna. Aby pożądane wrażenie wywołać, trzeba, by wieści nie wychodziły zawsze z tego samego punktu. Nad czem tylko ubolewać wypada — oto, że agencya posiadająca takie zaufanie nie waha się przyjmować ojcostwa doniesień oczywiście fałszywych.

„Gdy Agencya Hawasa datuje depesze swe z Petersburga, powinnaby módz okazać oryginał z znakiem korespondenta, za którego ona bierze odpowiedzialność. Niedawno temu, gdy p. de Ploeuc wniósł swoją interpelacyę do komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego, jeden z ministrów oświadczył, że przekonał się, iż agencya ta jest bardzo sumienna i dość przezorna w ogłaszaniu swych depesz z Turcyi. Czy nie znalazłby się może ktoś upoważniony, by zażądać podobnego dowodu pod względem fałszywego telegramu, który przywiedliśmy powyżej?“

W innym artykule, z d. 20 b. m., powraca *Journ. de St. Péterb.* do tejże sprawy i domaga się od rządów, aby dochodziły autorów podobnych wieści i surowo ich karały; tym zaś rządom, które nie mają w ustawach swych przepisów, na którychby oparły podobne śledztwo i karę, radzi uzupełnić ten brak w drodze ustawodawczej. Co do Rosyi, powiada ten dziennik, że cesarska dyrekcya telegrafów byłaby najzupełniej gotową do wytoczenia śledztwa, któreby prawdę na jaw wydobyło.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26go listopada. Śmierć Mickiewicza w Stambule nastąpiła 28go listopada. Dziś jednak obchodzoną jest nabożeństwem żałobnem rocznica, gdyż pojutrze jako w dzień świąteczny nabożeństwo żałobne odbyć się nie może. Dziś także obchodzoną będzie ta rocznica wieczorem literacko-muzykalnym, a jutro ukaże się na naszej scenie nieukończony wprawdzie ale zna-

---

nasz dawny, zwany dzisiaj Wielkopolskim, stoi nam za dowód, żeśmy w kierunku tym byli na drogach samorodnego postępu. Wszystkie bowiem cząstki jego zrosły się tak ściśle ze słoworodem języka, iż o ich postępowem u nas doskonaleniu powątpiewać nie można. Nie podobna też wątpić że pług wielkopolski jest wynalazkiem kmiecia naszego. Była u nas przeto w rolnictwie samodzielność myśli, którą nawet postronne narody od nas przejmowały. Któż np. w nazwie *Pflug* nie dostrzeże oddzwięku naszego najpożyteczniejszego narzędzia rolniczego? któż w niestałej pisowni wyrazu Grendel, Grindel, *Gründel* itd. nie dosłyszy echa naszego grządziela?

Ale kiedy w epoce kwitnącego u nas rolniczego i rękodzielniczego przemysłu bywaliśmy innym przykładem, to w chwilach pogardy pracy upadliśmy tak głęboko, żeśmy się u cudzoziemców nietylko doskonalszych narzędzi i języka zapożyczali, ale nawet własne nazwy, świętą po przodkach spuściznę, za liche cudzoziemskie zamieniali; np. szczeropolską żytnicę zastąpił niemiecki spichrz *Speicher*, a rękodzieła nasze zwłaszcza w miastach, otwieranych coraz szerzej cudzoziemskim wpływom, doznały nader przykrej obcych żywiołów przymieszki. Poważny nasz kołodziej przybrał kurtę stelmacha, dzielny niegdyś zamecznik przeszedł w poddaństwo ślusarza, pasamonnik przekształcił się w szmuklerza, obiciarz w tapicyera itd. Ale co gorsza w czynności ich wkradł się nieznośny uszom polskim język, istny Babel wyrazów, stanowiący dziś niesłychanie trudną do uchylenia zawadę w dźwiganiu rękodzieł i przywróceniu im dawniejszej samodzielności. Niektóre rzemiosła zaginęły nawet wcale. Pomijamy łuczników, płatnerzy, puszkarzy, i t. p., którzy wszędy za zmiennem rzemiosłem wojny ustępują oddmiennych nazw wyrobnikom zbroi. Ale gdzież nasi paśnicy, kaletnicy, kobiernicy, łagiewnicy i t. p., których bytności u nas dziś zaledwie z imion tych domyślać się można? A przecież niektóre miasta miewały więcej tego rodzaju bractw i cechów, aniżeli dziś najpospolitszych liczą rzemieślników!

Smutny to widok upadku pracy w kraju naszym, w którym dziś dobrze wyrozumiana gorliwość obywatelska znaleźć powinna szerokie pole zbawiennego działania. Jakoż szczątki najpotrzebniejszych rękodzieł i odpowiedniego im języka dałyby się jeszcze między ludem odnaleźć, a pobudzone do czynniejszego żywota, sprowadziłyby oneby na pracujących właściwe błogosławieństwo i powróciły rychło krajowi ów organizm pracy, za którym on dzisiaj wzdycha. Bez wątpienia skierowana ku temu usilność wymagałaby pewnych ofiar moralnych i materyalnych; pierwszych w pokonywaniu dziedziczonych przesądów, zwłaszcza dumy gnuśnej, drugich na wysłanie za granicę ludzi zdolnych, którzyby sobie postępowe jej sposoby przyswoili i następnie w takowe robotnika swojskiego wdrażali. Doświadczenie Zachodu wykazuje, iż ofiary podobne, w porównaniu ze spływającemi z nich na ludność korzyściami, bywają bardzo małe. Albowiem wyćwiczony za granicą krajowiec, wyuczywszy w swej gałęzi młodzież danej okolicy, zaszczepia w niej i zostawia warunki skutecznego samouctwa. Wyższą zaś swojego przedmiotu znajomość może on nieść coraz dalej w głąb kraju i takową na korzyść własną i społeczności rozkrzewiać. Podobnież postąpiliby za lat kilka zdolniejsi jego uczniowie, którymby prócz nabytej wprawy, kilka prawideł i zasad nauczania w duchu narodowym jeszcze na drogę dodano. Uczniowie szkoły ściejowickiej nie rozumieją nawet języka zesłanego tam nauczyciela. Nauka ich ogranicza się do naocznego chwytania mechanicznych obrotów rąk jego. Korzystają oni przecie i z tego sposobu, a to z takim skutkiem, iż nauczyciela swego w podziwienie wprawiają. Wielka to przeto dla narodu i jego patryotów otucha, którym tylko szczerze zapragnąć i drzemiące w duszy ludu zdolności w rzetelną brać opiekę, to jest podawać młodszym ich pokoleniom tkwiące w pracy produkcyjnej warunki dóbr niższych, ażeby z czasem za wyższemi zatęskniły. Kurs nauki pierwotnie na trzy lata rozłożony, dokonywa swego zadania już w połowie czasu i dałby niebawem krajowi kilku zdolnych nauczycieli, gdyby ich tylko stosownie okrzesano i w pewien zasób skutecznego prowadzenia nauki, niemniej terminologii narodowej opatrzono. Zapominać bowiem niemożna, że jak sobie w tem nateraz poczniemy, tak już na wieki zostanie. — Nie dość bowiem, aby uczniowie szkół takich, jak się o tem z radością dowiadujem, różnili się od rówienników swoich lepszem obuwiem i staranniejszą odzieżą; nie dość, aby gmina, zrozumiawszy znaczenie podobnych zakładów, wysyłając już wyroby swoje na targi miast bliższych, a nawet do Wiednia, uczuwała dobrodziejstwa pobudzonej do postępu dzieci swoich pracy. Potrzeba jeszcze, aby tak zbawienną usilność duch narodowy ożywiał.

Z tego względu Nowotarżanom przyjdzie kiedyś żałować, że projektowanej u nich szkole snycerskiej gościnności odmawiają. Podobnie Andrychowianom i Kalwaryanom, których wyroby z pomocą szkół tkackiej i stolarskiej nierównie większej nabrałyby wziętości. — Znają się, co na urzeczywistnienie projektowanej myśli nie poskąpią przytułku, opału i światła. A gdy z tego zasiewu owoce dojrzeją, wtedy jedni i drudzy, zapragną może po niewczasie podobnych zakładów a przynajmniej z nierównie większym kosztem stawiać je u siebie będą. Gdyby w szczególności obywatele nowotarscy zastanowili się nad doniosłością przemysłu z jednej n. p. gałęzi zabawek dziecinnych, którymby narodowe kształty nadawano, jakież rozkoszne widoki przedstawićby im się mogły. Nie trudno wtedy przyszłoby im pojąć, że pokolenie to, coby się przy tego rodzaju wyrobach wychowało, zapewniłoby im nietylko nieustające źródła zamożności, ale i samo nie szczędziłoby ofiar nie już na doskonalsze szkoły i rozleglejsze zakłady ku dźwiganiu naszego upadłego przemysłu, ale dołożyłoby niemniej starań ku zapewnieniu temuż, narodowej samodzielności, bez której śród wrogich wpływów znów na upadek byłby narażony. Owa niewyrozumiana oszczędność opału i światła przypomina nam zeszłe już pokolenie mieszkańców Tymbarku, co w czasie prowadzenia w ich pobliżu gościńca nie chciało dołożyć się małym kosztem do wytknięcia go przez miasto, a dziś obudza ono żal swych dzieci i litość przejezdnych.

Niechże więc nie zasypia gorliwość obywatelska. Niech szuka, odkrywa i pielęgnuje zarody przemysłu na całym obszarze zubożałego kraju i wskazuje w nich ludowi źródła bogactwa, a narodowi drogi do bytu lepszego.

Gdyby prawe obywatelstwo nasze uczyniło rzecz tę przedmiotem ustawicznego rozpamiętywania i przekonać się chciało, że wielkie skutki w małych zazwyczaj przyczynach spoczywają, znalazłoby w nich najwłaściwsze sposoby dźwigania narodu z jego materyalnej i moralnej toni. Gdyby niejeden oświecony patryota, zdolny nad sobą zapanować o tyle, iż na ołtarzu udręczonej ojczyzny złożyłby dziennie jednocentową cenę odmówionej sobie jakiejkolwiek drobnostki, dokonałby on czynu w dwójnasób dziś ważnego: raz, iż zacząłby tyle nam trudną reformę od siebie, powtóre, iż po upływie roku dorzuciłby znaczną sumę na rzecz najważniejszej dziś sprawy narodu. Gdyby tchnące żywą miłością nieszczęśliwego kraju matki i córki nasze, widzące jaśniej od innych stan jego opłakany, słyszące lepiej wołanie jego o pomoc, wykwintom swej toalety nie mówię już dziesiątą lecz setną część odjęły, pewnie w owym stosunku ofiar nie stanęłyby niżej; a o ileż wyżej w tajnych wyrokach sumienia i w opinii narodu. Gdyby duchowni w zakresie swego pasterstwa chcieli się stać duszą podobnych usiłowań, wnet złożona wiekową niemocą ojczyzna do siłby wracała. Kapłani tacy wracaliby zbłąkane dusze nietylko narodowi lecz i Kościołowi. Albowiem wyrywając oświeceńszych z ich duchowej odrętwiałości, nieoświeconych z rąk karczmy, a wszystkich z sieci panującego dziś nad Europą złego ducha, umarzaliby oni nasze dziedziczone ułomności a wskrzeszali tradycyjne zalety narodu, któreby w koniecznych skutkach podobnegoż rozbudzenia do narodowego czynu dźwignąć się musiały. Duchowni tacy pracowaliby iście nad ocaleniem narodu, którego w stałości u Piotrowej opoki żaden inny nie przeniósł.

Ułożona w tym duchu, za sprawą W. Sejmu lub Wydziału krajowego odezwa do narodu nie omieszkałaby kierunkowi temu dać silnej podniety.

(Dalszy ciąg nastąpi).

komity utwór dramatyczny Mickiewicza *Konfederaci Barscy*.

— W sobotę od godz. 12—1 w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt Dra Stanisława Smolki, doc. Uniwersytetu Jagiell.: „Pogląd na dzieje monarchii uniwersalnej Karola W. i jej znaczenie w historyi powszechnej."

— Na pomnik Gołuchowskiego złożono dotąd w Wydziale krajowym 1133 złr.

— W roku zeszłym komisya główna rządowa wydawnictwa książek szkolnych dla ludu w Wiedniu sprzedała 191,291 książek polskich, t. j. o 14,798 więcej niż przed rokiem, a książek ruskich 2,333, większą część ich bowiem wydaje zakład stauropigiański we Lwowie; bezpłatnie rozdano książek polskich 10,226. Komisya rzeczona sprzedała w r. 1874 książek niemieckich 1,089,416 a czeskich 314,630, zatem przeszło półtora razy tyle co polskich.

— *Gaz. Lwowska* dowiaduje się, że książę Leon Sapieha przebywa w Mentone, gdzie przyszedł do zdrowia po ciężkiej chorobie, jaką niedawno przebył. D. 19 grudnia księstwo Sapiehowie obchodzić mają w Rzymie złote wesele.

— Do *Dziennika Polskiego* donoszą z pod Trzebini, że wiadome obywatelstwo honorowe tego miasteczka zawdzięcza ks. Auersperg Wilhelmowi Weiss, żydowi tarnowskiemu, redaktorowi wiedeńskiego czasopisma *Israelit*, który namówił przełożonego gminy trzebińskiej Mandelbauma do tego honorowego postanowienia, wróżąc mu za to bogaty datek na bóżnicę. Teraz gmina w kłopocie, bo trzeba sprawić pargaminowy dyplom obywatelstwa honorowego dla nowego obywatela Trzebini.

— Radzibyśmy mieć wytłumaczoną zagadkę: co znaczy „edykt" niemiecki w *Gazecie Lwowskiej* ogłoszony przez sąd powiatowy w Liszkach, względem wystawienia na publiczną licytacyę realności ocenionej na 300 złr., skoro tak właściciele realności, jak wierzyciel są włościanami, a ci dla których wiadomość licytacyi bywa zwykle rozpisana, to jest najbliżsi sąsiedzi, są także Polakami?

— W Kłodzku (Glatz) na Szląsku, jak czytamy w *Gazecie Toruńskiej*, znaleziono przy budowaniu kamienicy 49 dukatów polskich z czasów od r. 1392 do 1437. Stempel jest jeszcze zupełnie wyraźny.

— W Gradcu umarł dymisyonowany Fmp. bar. Antoni Jellaczycz de Buzim, brat bana niegdyś Chorwackiego, licząc lat 66. Stał on czas jakiś w Krakowie jeszcze jako jenerał major.

— W Wiedniu odebrał sobie znów życie onegdaj ajent giełdowy Ludwik Strauss, rzuciwszy się z czwartego piętra schodów na dół klatki schodowej.

— Jak *Fremdenblatt* wykazuje, na przeszło 822,000 żydów zamieszkujących w Austryi, z których przeszło 575,000 zamieszkuje Galicyę, a bacząc na ukrywanie się ich, naprawdę liczba ta musi być znaczniejszą, służy w wojsku austryackiem tylko 2020 żydów. Ministerstwo obrony krajowej ma się zająć rozbiorem tej sprawy, która zwróciła uwagę władz cywilnych i wojskowych. Dodać tu należy, że przyczyna tego jest wszystkim od dawna wiadoma, a dopiero teraz ma być zbadaną.

— Donoszą z Wołynia do *Wieku*, że pewien ajent towarzystwa ubezpieczeń odebrał 8000 rubli pieniędzy asekuracyjnych i parset rubli przypadającego mu procentu; te ostatnie pieniądze wypłacono mu w gotówce, a na pierwsze dostał asygnacyę do kupca w pobliskiem miasteczku. Pojechał więc i wnet rozeszła się wieść, że ma dostać do rąk wielkie pieniądze. Żydki trapiły go w zajeździe, narzucając mu się z usługami a szczególnie jeden wykwintnie ubrany. Ajent nagabywany przez faktorów, wymknął się cichaczem i przesłał pieniądze pocztą, a wróciwszy wsiadł na pociąg idący do Berdyczowa. Na jednej ze stacyj kolei znalazł się z owym wystrojonym żydkiem w jednem *coupé* sam na sam, co wzbudziło w nim podejrzenie. Ajent więc nie chcąc prowadzić rozmowy, udał, że śpi, ale też niebawem usnął na prawdę, a przebudziwszy się znalazł się w łóżku w nieznanem sobie miejscu, otoczony obcymi ludźmi i mając lekarza przy sobie. Rzecz się wyjaśniła, bo wydobyto go z wagonu śpiącego twardo i chorego. Ciężki sen spowodowany był wielką ilością chloroformu, którym go uśpiono. Zapewne ów usłużny żydek uśpił go, żeby obedrzeć. Na szczęście 8000 rubli było przesłanych pocztą a tylko blisko trzysta rubli z pugilaresem dostało się złodziejowi.

— W Middlesex w Anglii umarł temi dniami znany ajent rosyjski pod imieniem Stefana Poles, którego właściwe imię Tugendhold; pochodził z Warszawy, był synem nauczyciela szkoły rabinów; wysłany w r. 1863 dla poszukiwania za granicą stosunków powstania polskiego. Zdemaskowany w Krakowie, gdzie go poznano zdradził wyprawę morską Łapińskiego, z którym się zetknął w Szwecyi, objeżdżał Niemcy i Francyę, śledząc Polaków; odgrywał podejrzaną rolę za komuny paryskiej, a potem w Londynie udawał korespondenta *Timesa* z jednej strony, z drugiej zaś korespondenta *Czasu*. Dla tego trapił nas ciągle różnemi listami, aby tylko odpowiedź otrzymać, mogącą służyć za dowód jego z *Czasem* stosunków.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 27 listopada, w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłumaczone wierszem przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy*. P. Bolesław Ładnowski, artysta teatru lwowskiego wystąpi w roli Ojca Marka. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 25 listopada pogoda, wieczór pochmurny; termometr od — 4·2 doszedł tylko do — 0·8 R. Barometr zaczyna opadać; dnia 26 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·01, termometru — 1·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 27 listopada: Śgo Waleryana biskupa.

Opera polska ze Lwowa.

Nie przypominamy sobie, czy *Faust*, arcydzieło Gounoda, a zarazem jeden z najprzedniejszych klejnotów opery francuskiej, był kiedy w Krakowie przedstawiony. Lecz któż nie słyszał o *Fauście*, komu nieznane są wybitniejsze melodye tego dzieła, jak piosnka Siebla, marsz i chór żołnierzy, lub sławny walc z drugiego aktu? Nikt też nie zaprzeczy popularności tej opery, popularności, jakiej równej nie zdobyła sobie w świecie muzykalnym żadna inna partycya w przeciągu ostatnich 15 lat. (*Faust* był przedstawiony po raz pierwszy w *Théâtre lirique* w Paryżu 1859 r.)

Gounod nie posiada świeżości melodyi Aubera, ani tej obfitości, z jaką Rossini sypał natchnienia swoje, nie jest także tak dramatycznym, jak Verdi, ale umie poruszać najsubtelniejsze struny niewieściego ducha, zajrzeć do najtajniejszych zakątków kobiecego serca. Ztąd też w tej części *Fausta*, gdzie idzie o rozkoszne wyrażenie najsłodszych uczuć, Gounod jest niezrównanym ilustratorem poematu Goetego; w ustępach natomiast, wymagających potęgi i porywającego zapału, kompozytor nie zawsze stoi na wysokości arcydzieła niemieckiej literatury. Godzi się też przy tej sposobności wspomnieć, że przerobienie poematu Goetego na tekst do opery, stanowić może jeden więcej dowód niezmiernej zręczności i sprytu francuskich pisarzy, którzy nie łatwe mieli zadanie, aby w ciasnych ramach libretta operowego skupić wszystkie poloty wyobraźni genialnego poety. Wymogi kompozytora, jak i sceniczne, spowodowały wprawdzie w tem przeistoczeniu pewne zmiany i dodatki, jak np. przekleństwo Mefista w 4tym akcie, aryę z klejnotami, a przedewszystkiem większą część aktu 5go; w każdym jednak razie było nieco przesady w tym krzyku, jaki za pojawieniem się opery podnieśli Niemcy, oskarżając francuskich librecistów o brak świętego poszanowania dla dzieła największego z poetów niemieckich.

Lecz wróćmy do partycyi Gounoda, której całą piękność trudno wysłowić. Składają się też na nią: poezya pomysłów, misterność obrobienia, wreszcie bogactwo harmonij i niezwykłych modulacyj. Szczególniej akt trzeci, w ogrodzie Małgorzaty, począwszy od *romancy* Siebla, której wiosenna melodya zdaje się biegać po kwiatach, aż do ostatniej pieśni finałowego duetu Fausta z Małgorzatą, która jest szczytem idealnej miłości. Do świetniejszych ustępów opery zaliczyć także wypada scenę śmierci Valentina, scenę przed kościołem, tercet 5go aktu, wreszcie walc i chór żołnierzy. Dodać jeszcze winniśmy, że wpływ mistrzów 16go i 17go wieku, na których wzorach klasycznych kształcił się Gounod, wycisnął na partycyi *Fausta* swoje ślady, jak to widzimy w introdukcyi wstępnej lub w chorale drugiego aktu, całkiem w stylu Haendla.

Rozpisaliśmy się zanadto może o *Fauście*, zapomniawszy, że chodzi nam głównie o zanotowanie wrażenia wyniesionego z przedstawienia tej opery na naszej scenie.

Z przyjemnością zapisujemy, że było ono nader korzystne a w pewnym względzie przeszło nasze oczekiwanie. Nie przypuszczaliśmy bowiem, aby rola Małgorzaty z całą pieszczotą swoją, zachwytem i zadumami była odpowiednią dla rodzaju talentu p. Juniewiczowej, skłaniającego się więcej do dramatycznych deklamacyj niż uczuciowego liryzmu. Tymczasem doznaliśmy ze strony p. Juniewiczowej przyjemnego zawodu i roli Małgorzaty szczerze artystce powinszować możemy, Duet drugiego aktu, pięknie frazowany środkowy okres w cudnym kwartecie, wreszcie sceny czwartego aktu — wszystko to ustępy, w których talent p. Juniewiczowej zaszczytne znalazł odznaczenie. W aryi tylko z klejnotami, wymagającej nadzwyczajnej wykwintności śpiewu, niezmiernego wykończenia subtelnych odcieni, pragnęliśmy nieco większej swobody i łatwości w oddaniu trylów i passaży.

Z pochwałą także odezwać się musimy o p. Zakrzewskim, który niewdzięczną dość rolę Fausta oddał starannie i *cavatiną* odśpiewaną z przejęciem się zasłużył na żywe oklaski publiczności. P. Köhler nawet tak małą rolę, jak rola Valentina, umiał podnieść i należycie uwydatnić. P. Borkowski byłby bardzo dobrym Mefistem, gdyby czystość intonacyj zawsze mu była sprzyjała.

Inne siły personalu, jak p. Wajcówna (Marta), oraz p. Schirerówna (Siebel) były dostateczne do przyzwoitego oddania powierzonych im ról. Pozwolimy sobie tylko zwrócić uwagę p. Schirerówny, że dodana przez nią kadencya w piosnce 2go aktu nie odpowiada charakterowi utworu i psuje zamierzony efekt. Myśl kompozytora powinna być święcie strzeżoną. Czy panna S. odważyłaby się w obecności jego na podobne zmiany?

W końcu byłoby grzechem nie do darowania zamilczeć o orkiestrze, która mając do czynienia z wielkiemi trudnościami, nietylko wyszła z nich bez szwanku, ale nawet w wykonaniu introdukcyi okazała, że dobrze grać umie. Także chóry śpiewały czysto i równo; początek tylko aktu 2go był chwiejny.

W ogóle znać było staranność w wyuczeniu opery, która też wyszła na jaw jasno i we właściwym charakterze.

Żałowaliśmy tylko, że brak odpowiedniej wystawy zmusił dyrekcyę do znacznego skrócenia 5go aktu, co pozbawiło nas sposobności podziwiania czarów nocy Walpurgowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 do 26go listopada.

O targu wczorajszym na Baranie nie wiele powiedzieć można; dowóz zboża był bardzo mały szczególniej na sprzedaż na dostawę dowieziono zaledwo 200 korcy; gdy zaś reszta drobnostkowo dowiezionego zboża, nie wpłynęła na targ zbożowy dla tego i cen nie podajemy.

Tendencya na dzisiejszym targu kleparskim była nadzwyczaj mdła, obrót bez życia, kupców pruskich brak, ceny w ogóle zaledwo się utrzymały.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·50 złr., białą od 9·— do 10·75, żółtą od 8·— do 9·25. żyto warszawskie 160 funt. od 7·— do 7·30 żyto podolskie od 6·— do 6 75, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·50 do 7·—, na paszę od 5·75 do 6·25, owies 100 funt. od 4·25 do 5·—, rzepak 150 funt. od 12·50 do 13·—, koniczynę czerwoną 150 f. od 42 do 48 złr., białą od 50 do 68 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 24 listopada. Arcybiskup palermitański, który wytoczył proces rządowi, gdyż ten wzbronił mu zarządu majątkiem fundacyj dobroczynnych z powodu nieotrzymania *exequatur*, został przez sąd apelacyjny ze skargą swoją odprawiony i skazany na koszta.

Belgrad 24 listopada. Rząd serbski pomijając układy o nowe traktaty handlowe, gotuje dla sejmu wniosek względem taryfy cłowej, opartej na zasadzie ceł opiekuńczych, w której przywóz jest opodatkowany i zaprowadzony podatek od zagranicznych patentów swobody.

Dzienniki wiedeńskie poświęcają artykuły wstępne pamięci zmarłego arcybiskupa wiedeńskiego i nominacyi nowego namiestnika Galicyi. W obydwóch przedmiotach zadziwia nietylko umiarkowanie, ale nawet uznanie zasług kardynała a wysokich zalet politycznych namiestnika. Zwłaszcza artykuł *Presse* odznacza się przedmiotowem ocenieniem nominacyi hr. Potockiego. Z wiadomości parlamentarnych wczorajsze dzienniki przyniosły same zaprzeczenia: zaprzeczenie *Pol. Cor.* doniesieniu *N. Fr. Presse* o zamknięciu sesyi Rady państwa w styczniu i zaprzeczenie *Pester Lloyda* odnoszące się do trudności, na jakie miał natrafić w Peszcie minister Chlumecki w sprawach cłowych, a mianowicie uznania traktatu handlowego z Anglią. Gabinet węgierski ma się bowiem zgadzać na taryfę, jaką ten traktat nakłada; najlepszy to dowód, że interpelacya protekcyonistów zostanie bez skutku, skoro minister przedlitawski udał się do stolicy Węgier dla poparcia traktatu, a który podobno najbardziej protekcyonistom jest przeciwny. Głównie bowiem chodzi o nałożenie ceł ochronnych na wyroby żelazne i stalowe, na machiny i narzędzia, których najwięcej dostarczają fabryki angielskie. Zdaje się, że p. Chlumecki odpowie na interpelacyę, jak zapowiedziano, dzisiaj, mając już gotowy układ cłowy z gabinetem węgierskim. Dualizm posłuży tym razem do zasłonienia ministra przedlitawskiego od nacisku protekcyonistów lewicy.

Skrajna lewica Rady państwa naradzała się w klubie demokratycznym w hotelu „pod trzema aniołami" nad dalszym programem. Im bardziej w sprawach gospodarstwa, finansów i ekonomii politycznej wzmaga się reakcya w kołach lewicy, tem socyalistyczno-postępowa skrajna lewica ma wydatniejszą rolę i konsekwentniejsze stanowisko. Lubo pp. Kronawetter, Dittes i Steudel poruszyli wiele kwestyj prawnych i ekonomicznych, nie przyszło jednak do stanowczych postanowień na tem zebraniu.

Parlament niemiecki, uniknąwszy starcia z rządem przez odesłanie dwóch projektów podatkowych do komisyi budżetowej, zkąd podobno nie ujrzą już w tej sesyi światła dziennego, zajmuje się obecnie sprawami dla Niemiec wprawdzie dość ważnemi, nas jednak nie tyle interesującemi, by poświęcać im szczególniejszą uwagę. Ciekawszych rozpraw oczekiwać należy pod koniec przyszłego tygodnia, gdy wniesiona tych dni dopiero do Izby nowela do kodeksu karnego stanie na porządku dziennym. Nader ciekawemi a kłopotliwemi dla rządu obiecują być rozprawy nad interpelacyą do rządu, wniesioną przedwczoraj przez stronnictwo katolickie, w sprawie uszczuplenia, jakiego doznał tak zwany fundusz inwalidów. Z haraczu francuskiego wydzielono kilkaset milionów marek, z których utworzono fundusz na wsparcia dla inwalidów wojskowych, upatrując w instytucyi takiej chlubny pomnik narodowy. Tymczasem pokazuje się, że nietylko z powodu złej gospodarki, a mianowicie wskutek utopienia większej części kapitału tego w akcyach kolei żelaznych, z pomnika tego narodowego obrywają się w sposób niebezpieczny cegiełki, czyli, że kapitał ten doznał znacznego uszczuplenia, lecz także posłużył on do zbogacenia niektórych osób, które na operacyach finansowych z funduszem inwalidów dorobiły się znacznej fortuny. Między innymi zbogacił się ten sam poseł Miquel, jedna z głównych figur partyi rządowej i przewodniczący w komisyi sejmu pruskiego dla spraw ewangielickiego zboru państwowego, ten sam Miquel, który zawikłany już jest w nieczystą sprawę kolei rumuńskich, grożącą procesem à la Ofenheim. *Deutsche Eisenbahn Ztg* dowodzi, że p. Miquel wraz z trzema wspólnikami zyskał na owych operacyach tantyemę tak niesłychaną, iż na każdego przypadło po 129,841 talarów (nie marek). Interpelacya frakcyi centrum domaga się od rządu wyjaśnienia tej sprawy bardzo szczegółowo.

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło ustawę wyborczą w trzeciem rozbiorze do art. 8-go, odrzuciwszy wszystkie poprawki, między innemi co do uchylenia wojskowych od wybieralności. Na porządek dzienny zapisane zostały, mimo oporu lewicy, trzy ustawy tyczące się armii. Dotąd przeto przewaga rządu we wszystkich uchwałach daje się poznać. Pokaże się z powodu ustawy drukowej, czy tak dalej będzie, komisya bowiem jest w większości swojej nieprzychylną wnioskowi rządowemu.

Co do wyborów, *Monitor* stawia takie daty: wybór delegatów gmin mających udział w wyborze senatorów, ma nastąpić między 12 a 19 grudnia, wybór senatorów w departamentach d. 9 stycznia, wybory deputowanych d. 16 lutego. W końcu lutego zbiorą się obie Izby.

W parlamencie włoskim przyszło z powodu budżetu do rozpraw nad uposażeniem poselstwa w Berlinie. Niektórzy deputowani chcieli zaciągnąć tę rzecz do polityki włoskiej wobec Niemiec, lecz ministeryalni mówcy zwrócili ich z tej drogi, nadmieniwszy także o odwiedzinach Cesarza Austryackiego w Wenecyi, a Visconti Venosta zapowiedział, że inne także poselstwa zamienione będą na ambasady, a oraz ponowił zapewnienia polityki pokojowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 26 listopada. W Izbie deputowanych minister handlu odpowiada na dwie znane interpelacye w sprawie ceł jak następuje: Rząd już w październiku wezwał ministra spraw zagranicznych, aby wypowiedział jeszcze przed upływem roku 1875 Anglii traktat handlowy wraz z konwencyą dodatkową, jak niemniej traktat handlowy z Francyą, tudzież, aby starał się nakłonić rząd niemiecki do uskutecznienia rewizyi traktatu handlowo-cłowego jeszcze przed upływem terminu wypowiedzialności. Do tego zawezwania rządowego korona z największą pewnością się zastosuje. Usiłowania rządu skierowane są rzetelnie ku jak najwcześniejszemu przedstawieniu Radzie państwa projektu nowej taryfy cłowej. Przedewszystkiem jednak wypada pozyskać zgodę z rządem węgierskim, która nakazana jest względami prawnopolitycznemi, jak niemniej zgodzić się z rządami niemieckim i francuskim co do zasad nowych traktatów handlowo-cłowych. Potrzeby handlu i przemysłu ojczystego znajdą przy tem wszelkie, jakie tylko być może, uwzględnienie. Rząd uważa za rzecz stosowną, aby jednocześnie z owemi dwoma traktatami przedstawić Radzie państwa projekt powszechnej taryfy cłowej. Z Anglią i temi państwami, względem których wedle dotychczasowych traktatów pozostajemy w stosunku narodów najprzychylniejszych postawionych, nie myśli rząd zawierać żadnych umów co do zasad taryfy cłowych. Nakoniec przyrzeka minister, że zapobieży nadużyciom w dzisiejszej praktyce postrzygania, jak tego wymagać będą interesa przemysłu ojczystego. Podczas gdy minister mówił, tudzież gdy skończył, obsypywano odpowiedź tę hucznemi oklaskami. Przekazano ją wydziałowi ekonomicznemu ku spiesznemu zdaniu sprawy; wszystkim członkom Rady państwa przystęp do wydziału podczas obrad będzie dozwolony.

Wiedeń 26 listopada. Sąd obwodowy w Cilli żąda od Izby deputowanych przyzwolenia na sądowe ściganie posła Brandstädtera, oskarżonego o oszustwo i fałszowanie wekslí. Izba oświadcza się za nagłością sprawy i uchwaliła odbyć po posiedzeniu jawnem posiedzenie tajne. Po odpowiedzi ministra handlu na interpelacye handlowo-polityczne następują ożywione rozprawy nad wnioskiem deputowanego Koppa o rozwiązalności małżeństwa; stawiony wśród rozpraw wniosek, aby sprawę odesłać do wydziału wyznaniowego, tudzież wniosek dep. Grossa, aby przekazać ją osobnej komisyi złożonej z 9 członków, odrzucono; a tak wedle regulaminu wniosek Koppa wogóle się nie ostał. Następne posiedzenie jutro.

Berlin 26 listopada. *Reichs-Anzeiger* nadmienia o doniesieniach przez *Czas* podawanych i nazywa zupełnie zmyślonem doniesienie *Czasu*, jakoby ks. Bismark udzielił ajentowi rumuńskiemu Boeresku o polityce niemieckiéj wobec Turcyi pewnych objaśnień i rad co do postępowania księcia Karola. Ks. Bismark, który podczas pobytu Boeresku bawił w Varzinie, nie widział wcale Boeresku. (*Reichs-Anzeiger* zaprzecza tu doniesieniu konstantynopolitańskiego listu z d. 12 listopada umieszczonego w *Czasie* z d. 18 b. m. *Red.*)

Berlin 26 listopada. Rada związkowa niemiecka zgodziła się na umowę międzynarodową sanitarną uchwaloną na konferencyi wiedeńskiéj, zastrzegając sobie przyjęcie niektórych do niéj zmian.

Paryż 26 listopada. Dziennik bonapartystowski *Pays* skonfiskowany za ogłoszenie mowy Pawła Cassagnac.

Rzym 25 listopada. Dzienniki *Nazione*, *Perseveranza* i *Corriere mercantile*, mówią w sposób nieprzyjazny o idei zarządu kolei żelaznych przez państwo. *Italia militare* podnosi znaczenie polityczne urządzenia, gdy państwo jest panem swoich kolei.

Rzym 26 listopada. Papież lekko zasłabł; mimo tego udzielał posłuchań. Poseł austryacki wyraził Ojcu Świętemu współczucie z powodu śmierci kardynała Rauschera.

Petersburg 26 listopada. Według sprawozdania urzędu kontroli o administracyi r. 1874, dochody wynosiły 19 milionów rubli więcéj a rozchody 4 miliony więcéj niż obliczonem było w budżecie, w ratach poręki kolei żelaznych wypłacono 6 milionów mniéj niż w r. 1873. Zamknięcie bilansu wykazuje przeto czystego przybytku 15 milionów. Od r. 1870 do 1874 umorzono blisko 89 milionów rubli długu.

Londyn 25 listopada. Donoszą z Hawanny, że komisarz specyalny rządu hiszpańskiego, wysłany na Kubę dla zreorganizowania finansów, Rube, oświadczył, iż dochody wystarczają dla pokrycia wydatków, i że wszystkie bieżące zobowiązania do końca grudnia pokryte zostaną.

Madryt 26 listopada. Donoszą urzędownie, że Pampeluna zdobytą została przez wojska królewskie po trzechdniowéj walce; 12 batalionów Karlistów rozproszono.

Konstantynopol 26 listopada. Wielki Wezyr Mahmud pasza zupełnie wyzdrowiał.

Kursa. Wiedeń. 26 listop., godz. 2 m. 26 do poł. Renta papierowa 69·55 — Renta srebrna 73·85 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 928·— Akcye kredytowe 196·25.— Londyn 113·35. — Srebro 105·—. — Napoleony 9·10— Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —· — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn galicyjskie. —·—. — Losy premiowe węgierskie —·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye franko - węgier. —·—.— Akcye franko-austr. —·—. — Tal. —·— Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 26 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55 1/2	0 56 1/2
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 36	5 43
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 25	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 30	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	91 —	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5 1/2 list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	132 —	135 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	244 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Oprócz kuponu bieżącego.

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 25 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 70	69 80
5 „ „ „ srebr.	73 75	73 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 —	— —
„ „ „ czeskie	101 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 80	81 30
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 75
„ „ „ siedmiogr.	79 60	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 75
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	— —	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 50
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	128 50	128 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	259 —	262 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50
„ Comorente	22 —	22 50
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	32 —	32 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	928 —	930 —
Zakładu kredytowego . .	201 50	201 75
Żeglugi parow. na Dunaju	350 —	353 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1760	1765
„ rządowej fr. a. . .	293 —	294 —
„ zachod. c. Elżbiety .	165 —	166 —
„ Południowej . . .	109 —	109 50
„ Galicyjskiej . . .	203 75	204 25
„ Czerniowieckiej . . .	133 50	135 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	117 —	117 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	128 50	129 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	122 50	123 —
„ Koszycko-Bogumił. .	122 50	123 —
„ Siedmiogrodzkiej . .	117 —	117 50
„ Cisańskiej . . .	188 —	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	39 —	39 50
„ austryack. półn.-zach.	144 75	145 25
„ Franciszka Józefa .	154 —	155 —
Banku anglo-austryackiego	104 —	104 50
Zakładu Kredytowego węg.	200 25	205 50
Banku franko-austryackiego	31 25	31 75
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 75	51 50
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 —	22 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 80	75 20
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	— —
„ Emissya z r. 1867 .	138 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	106 50	106 75
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
„ 5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 75	98 25
„ Emissya II. . . .	96 50	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 50
„ Emissya z r. 1867 .	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 25	84 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 36	5 37
„ „ obrączkowy . .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 11
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 34	11 40
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	104 85	104 95
Srebro, kupony	105 15	105 25
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 68	1 68
Lwów 25 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 20	5 30
„ cesarski	5 28	5 38
Półimperyał rosyjski . . .	9 05	9 15
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 50	1 52
Talar pruski	1 68	1 69
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 15	87 —
„ „ „ „ „ 4%	79 70	80 70
„ „ Banku hipoteczn.	91 40	92 25
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 —	205 —
„ „ lwowsko-czern.	130 —	132 50
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	243 —

Warszawa 24 list.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95	65	95	95
„ „ 2 „ . .	95	65	95	95
kupon . .	1	68 1/2	—	—
„ „ nowe . . .	93	25	93	55
kupon . .	2	11 1/2	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	05	82	35
kupon . .	1	92 1/2	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	88	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	118	—	119	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

Obwieszczenie

Nr. 81. (2925-2-3)

D. **9 Grudnia 1875 r.** odbędzie się w Sieprawiu publiczna **licytacya** za pomocą ofert na budowę szkoły. Cena fiskalna wynosi 7·000 złr. a. w. Dotyczące warunki budowy można przeglądnąć w mieszkaniu p. przewodniczącego Rady szkolnéj miejscowéj Zakliczyńskiej w Stojowicach przed licytacyą, podczas zaś licytacyi na miejscu w Sieprawiu. Wniesione oferty mają być zaopatrzone we wadyum w kwocie 500 złr. a. w.

Z Rady szkolnéj miejscowéj Zakliczyńskiéj
Stojowice d. 18 Października 1875 r

OGŁOSZENIE.

L. 1105. (2889-3-3)

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że Wysoki Wydział krajowy niezatwierdził żadnéj z wniesionych ofert na dostawę 9,000 metrów sz. szutru, potrzebnego na rok 1876 do budowy drogi krajowéj Tarnowsko-Szczucińskiéj.

Oferty bowiem wniesione, były zbyt wysokie.

Jednocześnie pismem z d. 12 Listopada r. b. l. 25630 Wydział krajowy upoważnił podpisanego prezesa Rady powiatowéj Tarnowskiej do dalszego traktowania z przedsiębiorcami, i zawarcia umowy w drodze akordu, jeśli takowa korzystniejsze wykaże warunki, niżeli licytacya odbyta w Tarnowie dnia 29 Października r. b.

Wzywam więc wszystkich którzyby chcieli się podjąć rzeczonéj dostawy, **aby w dniu 1 Grudnia r. b.** o godzinie 10éj przed południem zgłosili się do kancelaryi Wydziału powiatowego w Tarnowie, gdzie na żądanie udzielę interesowanym bliższych wyjaśnień, i gdzie tegoż dnia z oferentem najprzystępniejsze dającym warunki, jestem umocowany zawrzeć ugodę.

W końcu nadmieniam, że ugoda może być zawarta nietylko na ryczałtową dostawę całéj ilości, ale i na część takowéj, nie mniej jednak jak na 750 metrów sz. to jest na ilość potrzebną na 1 kilometr drogi.

Tarnów dnia 18 Listopada 1875 r.

Prezes Tarnowskiej Rady powiatowéj
J. Męciński.

Kościelny będący jeszcze w obowiązku, poszukuje od Nowego roku lub od Wielkiéj Nocy posady. — Bliższa wiadomość w zakrystyi w kościele S. Barbary.

(2837-3-3) **Józef Papst.**

!Nowo otwarty!
wiedeński centralny skład
27 c.
towarów roboty ręcznéj
Br. Heim,
w WIEDNIU,
Wieden, Hauptstrasse 20.

Tylko za **27 centów** łokieć wied. **materye na suknie z wełny owczéj,** najlepsze najmodniejsze we wszelkich barwach i **deseniach, świecące, rypsy, mochairs, velvety, wattmolle, płótno przędzone i kreasowe, bielizna łóżkowa, nankiny, obrusy i serwety adamaszkowe, ręczniki, dymka, płótno oxfordzkie, chustki do nosa płócienne i batystowe, firanki koronkowe, krepa** w różnych barwach.

WIELKI WYBÓR

wstążek jedwabnych i aksamitnych, koronek, rękawiczek mezkich i damskich, krawatek mezkich i damskich, $^{8}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szyfon, kretonów na meble, rypsów na meble, kobierców wązkich, barchaników, $^{3}/_{4}$ chustki wattmoll i berlińskie, pończoch dla pań i dzieci.

Cenniki i próbki na żądanie **darmo** i **opłatnie.** (2777-3-12)

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.

Najlepsza sposobność wygrania, przyczem najmniejsza wkładka do znacznego bardzo rezultatu doprowadzić może, dlatego każdemu najusilniéj się poleca!

Rozpoczyna się wkrótce znowu wielkie nowe przez hamburskie państwo poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście), które w swéj całości (7 oddziałów) główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000; 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400, 5 po 1,800, 1 500, a samych

412 po 1,200 marek n.

zawiera. Do powyższego I. oddziału rozsyłamy
$^{1}/_{1}$ **losy oryginalne po złr. 3.30**
$^{1}/_{2}$ „ „ „ „ **1·65**
$^{1}/_{4}$ „ „ „ „ **—·83**
za zaliczką, przekazem pocztowym, lub nadesłaniem pieniędzy, punktualnie we wszystkie miejsca, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Zamówienia upraszamy nadesłać natychmiast, w każdym zaś razie przed

1 Grudnia b. r.

gdyż prawdopodobnie wykazem objęta ilość losów łatwo może być rozprzedaną.

Nasze godło: (2842-4 6)

Wo gewinnt man jedes Mal?
Bei Mindus & Marienthal!

sprawdziło się dotychczas tak świetnie, że możemy się spodziewać, przekonać o tem także naszych nowych zamawiających, dlatego też upraszamy o szybkie nadesłanie zleceń. (H 04986)

Mindus & Marienthal
Bank- und Wechselgeschäft Hamburg.

Przekonanie sprawi już tylko jedno

zamówienie na próbę

od firmy ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj

Erste Fünfhauser Leinen und Modewaaren-Fabriks-Niederlage

Heinrich Singer

w Wiedniu, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 36,

o nadzwyczajnej i niezrównanéj obfitości tego przedsiębiorstwa. Firma ta cieszy się dlatego wielkiem wzięciem i ogólnem ulubieniem, że nietylko może sprzedać wszelkie ogłaszane towary w *najlepszym gatunku* i w *ogromnym wyborze* po

27 c. lecz także wszystkie **lepsze towary rękodzielnicze** w również obfitym wyborze po *zadziwiająco tanich cenach.* Zamówienia z prowincyj będą punktualnie za zaliczką wykonane, a *próby* żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę szczególnie polecenia godne: materye czarne świecące i alpakowe, terno, francuzkie zwykłe i podwójne kaszmiry po różnych cenach, czarne rypsy $^{7}/_{8}$ szer., kolorowe rypsy, wełniane francuzkie materye na suknie, nowe modne materye, cheviot, rozmaite flanele, chustki damskie, atłasy czarne i kolorowe, mora na spodnice, kolorowe świecące materye, glace i valerno, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie $^{4}/_{4}$, $^{5}/_{4}$, $^{8}/_{4}$, $^{9}/_{4}$ szer. płótna i bielizna stołowa i t. d. (2796-2-6)

Wiedeń.

My niżéj podpisani mamy zaszczyt donieść niniejszem, że z dniem 1 Listopada b. r. objęliśmy na siebie

Hotel Müllera, am Graben 19.

Hotel ten w środku Wiednia położony posiada 130 gustownie urządzonych **pokoi dla obcych, salonów objadowych** na 1szem piętrze i **wielką restauracyę** na dole. Ponieważ postaraliśmy się o dobrą kuchnię i wyborne wina po bardzo tanich cenach, przeto polecamy usilnie nasz hotel tak Wysokiej szlachcie jakotéż kupcom. (28844-1-3)

Wiedeń, 15 Listopada 1875 r.

F. Rieppl. — G. Beyel, dawniejszy zarządca w hotelu del'Europe w Salcburgu.

Numizmata.

Ktoby posiadał monety polskie z najodleglejszych do ostatnich czasów, niemniéj medale pamiątkowe, i miał zamiar jedne i drugie czyto partyami czy pojedynczo sprzedać lub zamienić, raczy się zgłosić pod adresem: **T. B.** poczta **Kolbuszowa.** (2754-2-3)

Maszynista

obznajomiony w swym zawodzie poszukuje miejsca do machin parowych, jako kierownik a zarazem palacz, podejmując się również uskuteczniać wszelkie reperacye. Na żądanie może się wykazać dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. S.** poste rest. **Steyr** Ober-Österreich. (2820-4-6)

Sprzedaż lub zamiana.

Wieś półtory mili od Tarnowa, pół mili od stacyi kolejowéj Pleśnia położona, zawierająca 180 morgów lasu i 60 morgów pola ornego, budynki gospodarskie i domek mieszkalny zupełnie nowe, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania lub do zamiany na realność w Krakowie albo też pod samym Krakowem.

Bliższe szczegóły u właścicielki w **hotelu Pollera L. 11.** (2836-3-6)

Nowy skład papieru!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem **w Rynku głównym, w kamienicy p. Kirchmajera,**

Skład papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, brązowych i skórzanych.

Polecam Szanownej Publiczności oba moje handle tak w **Rynku głównym,** jak i dawniej istniejący przy **ulicy Grodzkiej,** które zaopatrzyłem w towary najnowsze, gustowne i niedrogie.

(2893-3 3) **F. SZUKIEWICZ.**

W handlu towarów kolonialnych, win i materyałów aptekarskich

Jana Janigi

(dawniéj J. N. Waltera)

w Krzysztoforach, Rynek główny w Krakowie,

dostać można wszelkich doborowych towarów po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

Cukier w głowach, funt wagi wiedeńskiéj od 25 do 27 cent.
Herbata od 1 złr. 50 cent. do 12 złr. za funt wagi wiedeńskiéj.
Kawa w różnych gatunkach od 70 c. do 1 złr. 10 c. za funt wagi wiedeńskiéj.

Handel ten jest zarazem dostatecznie zaopatrzony we wszelkie **wody mineralne** tak krajowe jak i zagraniczne. (2892-2-3)

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!

tudzież dla wszystkich, ktorzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**

Świadectwo.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu. (2593-1-4)

Upraszam Pana o szybkie przesłanie jeszcze dwie flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelazistego nauczycielowi panu Grauppowi w Ebersmünster (w Alzacyi.) Proszony przez pana Grauppa oświadczam zarazem Panu, że on czuje się w obowiązku, wyrażenia Panu za Pański wynalazek, **syrup wapienno-żelazisty** *) z podfosforanu, najserdeczniejszego podziękowania gdyż po użytku tegoż syropu przestał go trapić w przeciągu kilku tygodni długotrwający **kaszel** z flegmą, a prócz tego odzyskał napowrót pan Grauppe doskonały **apetyt** i ogólne **wzmocnienie** ciała, czego zdolny lekarz podczas 5 miesięcznej konsultacyi dokazać nie był w stanie.

Grac, 20go Czerwca 1874 r. **G. H. Rebsomer,** przełożony zakładu.

***) Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**

Główny skład rozsyłkowy na prowincye:
Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit
J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.*

Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*

Na pół darmo!!!
Z powodu zupełnego zwinięcia handlu
będzie pozostały jeszcze skład

| Adres Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59. Adres |

towarów tkackich
bielizny męskiej i damskiej
za połowę ceny własnych kosztów
!!zupełnie wysprzedanym!!

Tylko złr. 1. *Dwanaście angielskich batystowych chustek do nosa z kolor. brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1. *Biała szirtingowa koszula męska z gładkim lub fałdowanym gorsem.*
Tylko złr. 1. *Prawdziwa kolorowa koszula perkalowa w bardzo wielkim wyborze wzorów.*
Tylko złr. 1. *Jedna para gatek płóciennych lub barchanowych na guziki lub paski.*
Tylko złr. 1. *Sześć pięknych angielskich kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju.*
Tylko złr. 1. *Sześć dobrych chustek płóciennych do nosa, poręczane za prawdziwe płótno.*
Tylko złr. 1. *Ciepły angielski kaftanik trzykolorowy lub gatki, białe i kolorowe.*
Tylko złr. 1. *Haftowana koszula damska z dobrego szirtingu.*
Tylko złr. 1. *Gustowne majtki damkie ze szlakiem.*
Tylko złr. 1. *Piękny szirtingowy kaftanik nocny, gustownie ubrany.*
Tylko złr. 1. *Sześć gustownych chustek batystowych z kolorowym brzegiem, obrąbione.*
Tylko złł. 1·50. *Piękna prawdziwa kolorowa francuska koszula kretonowa.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula szirtingowa męska z gładkim potrójnym gorsem.*
Tylko złr. 1·50. *Sześć par ciepłych potrójnych skarpetek dobrego gatunku.*
Tylke złr. 1·50. *Biała koszula płócienna damska z haftowanemi paskami.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna szirtingowa koszula damska à la fantaisie, pięknie przystrojona.*
Tylko złr. 1·50. *Bardzo pięknie haftowane majtki damskie, nader gustownie wykonane.*
Tylko złr. 1·50. *Szirtingowa spódnica damska w najlepszym kroju.*
Tylko złr. 1·50. *Spódnica barchanowa, gorset lub majtki, w najlepszym gatunku.*
Tylko złr. 2. *Angielska Oxfordzka koszula, najnowszy krój, za prawdziwość ręczy się.*
Tylko złr. 2. *Koszula z rumburskiego płótna z pięknym gorsem fałdowanym.*
Tylko złr. 2. *Ślicznie haftowana koszula balowa, haft ręczny, najlepszy krój.*
Tylko złr. 2. *Sześć par pięknych angielskich mankietów najnowszy krój.*
Tylko złr. 2. *Pięknie haftowana koszula damska gustownie odrobiona.*
Tylko złr. 2. *Gustowny francuski gorset bogato haftowany.*
Tylko złr. 2. *Piękna perkalowa spodnica bogato przystrojona,*

Za każdą cenę sprzedane będą szirtingi, płótna, barchaniki zwykłe i pikowe, obrusy do kawy, serwety, krawatki i t. d.
Bez żadnej dopłaty gustowną koszulę męską lub damską w dodatku przy odbiorze towarów za 50 złr.
Nieodpowiednie towary każdej chwili będą napowrót przyjęte.
Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem rzetelnie za zaliczką wykonane.

Adres: **Wäsche-Ausverkauft, Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 59 Ecke der Giselastrasse.**

Uwaga. Całe urządzenie handlu jest do sprzedania. (2782. 4-20)

Do wypełnienia dziurawych zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa,** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

Woda anaterynowa do ust

Dra **J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, we flakonach po 1 złr. 48 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Pasta anaterynowa do zębów

Dra **J. G. Poppa,** ces. król. nadwornego dentysty w Wiedniu. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. Poppa proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Na Składzie mają: w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem“, p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handel parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny. (1-34-38)

Uprasza się każdego o zachowanie tego Nru, gdyż ogłoszenie to tylko raz wychodzi!

Na podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok nieocenionéj wartości.



BIULETYN



nowo otwartego składu

RIX KRYSTALL-HALLE,

najtańsze źródło zakupna w Wiedniu.

w WIEDNIU, **II., Leopoldstadt, Praterstrasse Nr. 16,** **w WIEDNIU.**

Odsprzedający, kupcy otrzymają zniżkę.

Co nowego? Chciałbyś się Pan chętnie dowiedzieć? Chwilkę cierpliwości, a zaraz Panu powiem. Ale Pan musisz przeczytać słowo w słowo.

Odsprzedający, kupcy otrzymają zniżkę.

ŻARTOBLIWA LOTERYJKA TOMBOLA. Kompletna tombola czyli loteryjka z tablicami wszystkiemi i 90 numerami drewnianemi, tudzież 25 do 50 głównemi wygranemi, składającemi się z rozmaitych użytecznych galanteryjnych przedmiotów, wszystko w pudełku zapakowane, tylko złr. 2, 3, 4, 5.

Tylko 50 cnt. MODNE MĘZKIE CZAPKI PODRÓŻNE LUB DOMOWE ANGOT z berneńskiéj materyi sukiennéj.

NAJNOWSZE UPRZYWILEJOWANE UPIĘKSZENIA DRZEWKA z elektrycznem oświetleniem — największa niespodzianka dająca się użyć na drugi rok, 12 sztuk c. 50, 80, c. 90, złr. 1·20. Owoce szklanne do powieszenia na drzewko w lśniących barwach, sztuka 2, 3, 4 do 9 cnt. Zabawki w 100 wzorach do powieszenia na drzewka, 50 sztuk złr. 2, 3, 4, 5. Cukierki i ciastka, najświeższe wiedeńskie rzeczy, 50 sztuk złr. 2, 3, 4, 5 najpiękniejsze w ładnych pudełkach.

MAŁA MASZYNKA DO SZYCIA z wyzłacanego bronzu, ślicznie wykonana, górna część zaopatrzona jest w poduszeczkę do szycia, dolna zaś w małą szufladkę na przybory do szycia. Cena za sztukę tylko 1 złr.

Za 50 ct. do 1 złr. NAJPIĘKNIEJSZE i NAJLEPSZE ALBUMY NA FOTOGRAFIE.

ZEGARKI KIESZONKOWE, dobrze i pewnie idące. Najlepsze zegarki czopkowe z łańcuszkiem złr. 2, 3, 4. — Najlepsze zegarki kieszonkowe cylindrowe złr. 4·50, 5, 6, 7, 8. — Zegarki kotwicowe złr. 6·50, 7, 8, 9, 10. Zegarki remontoir do nakręcania bez kluczyka złr. 7, 8, 9, 10 z poręczeniem.



JAPOŃSKIE WODOZBIORY NA RYBKI (AKWARIA), śliczny przedmiot z majoliki, służący do najpiękniejszéj ozdoby każdego pokoju lub salonu, napełnione wspaniałemi złotemi rybkami.— Cena za sztukę złr. 3, 4, 5, 10 do 15 złr.

Również można dostać do tego małe pokojowe wodotryski samodziałające, sztuka złr. 1·50, 2, 3, 4 do 5 złr.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO. Tylko za 3 złr. 80 cnt. zupełnie kompletny garnitur do pisania, składający się z 50 arkuszy liniowanego papieru listowego, 50 angielskich gumowanych kopert, 1 pudełka piór stalowych bardzo dobrych, 1 liniuszka, 1 bibułki, 1 gumy union, piasku złotego, ołówka, bardzo ładnéj rączki do piór, wspaniałéj podstawki na przybory pisemne, ciężarka na listy, termometru, lichtarza ręcznego, obcieracza piór, podstawki na zegarek, 2 lichtarzy wysokich z majoliki, 1 żelaznéj kasetki na pieniądze, 1 wygodnéj cygarniczki, 1 pudełka stalowego na zapałki, kalendarza ściennego, 1 notatki z metryczną miarą i kalendarzem na rok 1876. Wszystko to kosztuje złr. 3·80.



STYRYJSKIE KAPELUSZE PILSNIOWE, szare, zielono ubrane, nadzwyczaj eleganckie dla każdéj osoby. 1 kapelusz dla mężczyzn złr. 1·50, 2, 3; dla chłopców złr. 1, 1·50.

PILSNIOWE KAPELUSZE DAMSKIE lub jedwabne i aksamitne, nadzwyczaj eleganckie, z perłami lanemi, piórami lub kwiatami bogato i modnie ubrane, sztuka po złr. 2, 3, 4, 5 do 10 złr.

GUSTOWNE SUKNIE DAMSKIE, najlepszy modny krój, suknia po złr. 1·50, 2, 3, kaftaniki sukienne złr. 3, 4, 5.

Za 35 cent. para MOCNYCH RĘKAWICZEK ZIMOWYCH mezkich lub damskich. Teżsame futrem podszywane 45 do 95 cnt. Rękawiczki jelonkowe 90 c.

ELEKTRYCZNE SZCZOTKI DO WŁOSÓW i SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW, pierwsze są przyjemne do kędzierzawienia włosów, drugie czyszczą zęby w 5 minutach, usuwają osad zębowy i niemiłą woń natychmiast. Cena za sztukę 90 c. i 1 złr. 50 c.

Niezaprzeczenie NAJWIĘKSZY SKŁAD w Wiedniu PAPUCI dobrze i trwale zrobionych, para po 90 c., złr. 1·50 do 2 złr. Podeszwy pilśniowe same 1 para 20 cnt.

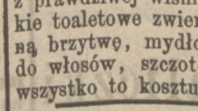
Tylko złr. 1·50 kompletne ZIMOWE UBRANIE SPODNIE z najlepszéj wełny merynosowéj, dla mężczyzn lub kobiet.



Z wiedeńskiéj wystawy powszechnéj wspaniała SZKATUŁKA DO SZYCIA, zawierająca wszystko, co tylko kobieta do szycia potrzebować może, jak: nożyczki, naparstek z prawdz. chińskiego srebra, nożyk do prucia, sztyfciki, świderek do dziurek, jedwab, bawełnę, nici, notatki itd. itd. Wszystko to kosztuje tylko złr. 1·20, 2·50, 4, 5.

Tylko złr. 2 kompletny GARNITUR DO PALENIA, składający się z wielkiéj prawdziwéj fajki okutéj w chińskie srebro wraz z prawdziwą trzciną wiśniówką, 1 cygarniczki z prawdziwéj morskiéj pianki rzeźbionéj, 1 cygarniczki z prawdziwym bursztynkiem do papierosów, 1 długiéj cygarniczki, 1 tureckiego cybucha z trzciną, 1 maszynki do papierosów (w przeciągu 5 minut można 20 papierosów zrobić) i 5 książeczek papieru do cygaret Job — wszystko to kosztuje tylko 2 złr., w lepszym gatunku złr. 3 do 4.

Za złr. 2 prawdziwa ANGIELSKA KASETKA DO GOLENIA I TOALETOWA do zamykania, z prawdziwéj wiśni, zawierająca: 1 piękne wielkie toaletowe zwierciadło, 1 angielską wyostrzoną brzytwę, mydło do golenia, pędzel, pomadę do włosów, szczoteczkę do zębów, grzebyk — wszystko to kosztuje złr. 2.



PROMIENIEM SŁONECZNYM w KIESZONCE od KAMIZELKI można słusznie nazwać nowo wynalezioną holenderską latarkę kieszonkową. Jest ona wprawdzie małą, ale panuje nad wielkiemi obszarami. Wygląda jak mała okrągła tabakierka, daje jednak daleko rozszerzające się światło elektryczne. Taką latarkę można wygodnie w kieszeni nosić a cena wynosi wraz z kryształowem szkłem, brunatno malowana złr. 1·50, prawdziwa wyzłacana złr. 2·50.

MASZYNKI UKAZUJĄCE STRACHY, DUCHY I DJABŁY, piękna zabawka wieczorna dla dorosłych i dziatwy. Taka cacana maszynka zawiera aż 60 rozmaitych upiorów, djabłów, przedpotopowych zwierząt i t. d., które w naturalnéj wielkości z naturalnemi ruchami na ścianie się ukazują i przypatrującego się w zachwycenie wprawiają. Cena maszynki złr. 1, 2, 3, 4, 5 do 10.

1 złr. 80 c. kosztuje ELEGANCKI ZARĘKAWEK z naszyjnikiem z kun; takiżsam w lepszym rodzaju złr. 6, 8, 10.

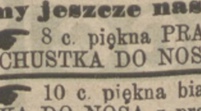
ANGIELSKIE DREWNIANE BUTY, dobra skóra cielęca z drewnianemi podeszwami, najlepszy istniejący wyrób dla mężczyzn, kobiet i dzieci. 1 para złr. 1·50, 1·70.

KREPOWE KAFTANIKI ZDROWIA wełniane, z wełny owczéj i jedwabne dla mężczyzn i kobiet, sztuka cnt. 75, 90, złr. 1·50, 2 do 3 złr. Takieżsame majtki cnt. 75, 90, złr. 1·50, czapki domowe sukienne 40 c.

Przybory z prawdz. chińsk. srebra

1 łyżeczka	20 c.	1 widelec	c. 40
1 łyżka	40 c.	1 nóż	c. 40

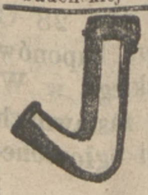
PRZENOSNIK (TRANSLATOR), najnowsza maszynka do obliczania w kształcie zegarka; zapomocą przyrządu do przesuwania można natychmiast wiedzieć, ile jeden funt, łut, cetnar czyni kilogramów, dekagramów, czyli na łokcie, centymetry, zajdle, litry itd. Taka maszynka kosztuje tylko 45 c. wraz z dokładną instrukcyą.



Tylko za 45 c. bardzo piękna CYGARNICZKA, prawdziwa pianka, ślicznie rzeźbiona, z munsztukiem z prawdziwego bursztynu.

SLICZNE CYGARNICZKI NIE PRZEPUSZCZAJĄCE NIKOTYNY, z prawdziwéj pianki, ładnie rzeźbione c. 60, 80, złr. 1·50.

CYGARNICZKA PIANKOWA, ARCYDZIEŁO, szczególnie nadające się na podarunki, przepysznie zrobione, w pięknym futerale skórzanym do zamykania, sztuka złr. 1, 2, 3, 4, 5 stosownie do wykonania. Cygarniczki z długim cybuszkiem z badeńskiéj wiśni sztuka 60 c.

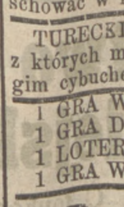


FAJKA PRAWDZIWA PIANKA według obok znajdującego się kliszu, okuta prawdziwem chińskiem srebrem, czysta i bez skazy, już po kilku dniach się opali, sztuka c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3 złr.; teżsame pięknie opalone złr. 1·50, 2, 3, 4. Do każdéj fajki dodaje się bezpłatnie prawdziwy BADEŃSKI CYBUCH wiśniowy.

TURECKIE FAJKI CYBUCHOWE, bardzo wygodne, prawdziwa pianka wraz z cybuchem do rozkładania, z wielkim munsztukiem bursztynowym i cygarniczką, wszystko to wygodnie można schować w kieszeń, a kosztuje tylko złr. 2·50.

TURECKIE FAJKI WODNE NARDZILEH, z których można palić cygara lub tytoń, z długim cybuchem, sztuka złr. 1·50, 2, 3.

1 GRA W DOMINO c. 10, 20, 30, 40.
1 GRA DZWONEK I MŁOTEK c. 10, 20, 30.
1 LOTERYJKA c. 20, 30, 40.
1 GRA W SZACHY c. 60, 80, złr. 1, 1·50 do 2·50.



Skład R. DITMARA LAMP NAFTOWYCH BEZPIECZEŃSTWA, za c. 35 do 45 zgrabną lampę do kuchni, za c. 90, złr. 1·20 najładniejszą lampę pokojową kompletną z kulą, cylindrem i umbrelką.

Piękna lampa salonowa, nader gustowna, z malowaniem freskowem, kompletnie zestawiona, sztuka złr. 1·50, 2, 3, 4, 5. Lampy do pracy złr. 1·50.

Wiszące lampy i świeczniki do pokoi sypialnych i jadalnych, z blokami lub bez nich, sztuka złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10 do 20 złr.



Wachlarze parasolkowe, przedstawiające miniaturowe parasolki atłasowe we wszelakich barwach; jeżeli pociągnie się za ukryty guzik, wtedy wyskakuje piękny wachlarz. Wachlarze bukietowe przedstawiające wspaniały bukiet, jeżeli przyciśnie się najwyższy pączek, wtedy ukazuje się z szybkością strzały ukryty śliczny wachlarz. Cena za sztukę złr. 1·50, 2, 3.



00 złr. w. a. jest każdy płatek nowo wynalezionego POKOJOWEGO PACHNIDŁA wart; mały kawałeczek zapalony perfumuje cały pokój przez jeden dzień. 1 paczka zawiera 6 sztuk i kosztuje 25 c., 12 sztuk 45 c.

Dla lekarzy, duchownych, wogóle dla każdego urzędnika jest niezbędną nowa MAGNETYCZNA TAJEMNICZA RĄCZKA DO PIÓR, którą bez atramentu, włożoną tylko w odrobinę wody, przez kilka dni pisać można. Cena za sztukę 50 c.

KOMPLETNY BAZAR z 50 najrozmaitszemi przedmiotami galanteryjnemi, tak, że każda sztuka stanowi całość, można więc mieć cały skład towarów. Takich 50 sztuk towarów kosztuje 2—3 złr., 100 sztuk ślicznych rzeczy kosztuje złr. 4, 5·50, 6, 8 do 9 złr.

Wielki skład ZABAWEK DLA DZIECI, serwis porcelanowy 20, 30, 40 c., lalki po 10, 20, 30 c. do 1 złr., pudełka z bawidełkami 5, 8, 10 c. do 1 złr. Także szable, strzelby, bębny, stołki, meble pokojowe, kuchnie, teatrzyki, fortece, wózki, huśtające konie, namioty, polowania.

W końcu polecamy jeszcze następne zadziwiająco tanie rzeczy:

9 c. 1 para mocnych SKARPETEK na największą osobę. 20 c. 1 para mocnych kolorowych skarpetek wełnianych.
13 cent. 1 para wysokich ładnych PONCZOCH DAMSKICH.
30 cnt. 1 para mocnych grubych SKARPETEK FUTRZANYCH.
15 c. 1 para pięknych SKARPETEK PILSNIOWYCH z wkładami do butów.
8 c. piękna PRAWDZIWA BATYSTOWA CHUSTKA DO NOSA.
10 c. piękna biała lub niebieska CHUSTKA DO NOSA z prawdziwego płótna. 12 cnt. pięknie obrabiona.
3 cnt. kosztuje 50 bardzo ładnych SZPILEK DO WŁOSÓW.
9 c. kosztuje 100 IGIEŁ różnéj wielkości.
25 sztuk listów i 25 kopert kosztuje 12 c.
20 c. kosztuje komiczny ZĘBODŁUB.
19 c. piękny WACHLARZ BALOWY, w najlepszym rodzaju.
5 c. 1 gra KART.
Złr. 1·20 wspaniały PARASOL.
10 c. gra w pytania i odpowiedzi.
10 c. brzuchomowca, gra czarodziejska.
20 c. paryskie karty kabałowe. 10 c. żarciki.
85 c. doskonale idący zegar ścienny.

Jedynie i wyłącznie do nabycia u

RIX Riesen-Bazar, Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Kto chce być dobrze i tanio obsłużonym, niechaj się spieszy do najtańszego źródła kupna w Wiedniu.

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj,

Lit. A na rs. 3000 Nr. 4299 z 5 kuponami od półrocza Igo 1873 r. **Lit. B na rs. 750** Nr. 11743 bez kuponów; 13408 — 15115 — 20010 — 26643 — 139087 z 5 kuponami od półrocza Io 1873. **Lit. C na rs. 150** Nr. 31169 z 5 kuponami od półrocza Io 73; 31246 bez kuponów; 31427 — 33100 — 33391 — 37239 z 5 kuponami od półr. Io 73; 37276 z 6 kup. od półr. Io 72 i od półr. Io 73 do Io 75; 37950 — 41277 z 5 kup. od półr. Io 73; 42696 bez kup.; 46851 — 48346 — 51793 — 52661 z 5 kup. od półr. Io 73; 53304 z 5 kup. z półr. Io 72, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 56834 — 61625 — 62309 — 63332 — 65182 — 70476 z 5 kup. od półr. Io 73; 72253 bez kup.; 76005 — 76687 — 76884 — 78030 — 78357 — 78534 — 79291 — 79475 — 79634 z 5 kup. od półr. Io 73; 80173 bez kup.; 80541 — 80678 z 5 kup. od półr. Io 73; 81501 — 81512 z 6 kup. od półr. IIo 72; 81982 — 82223 — 83152 — 85372 — 86444 z 5 kup. od półr. Io 73; 86530 z 6 kup. od półr. IIo 72; 86733 z 5 kup. od półr. Io 73. **Lit. D na rs. 75** Nr. 91442 z 5 kup. od półr. Io 73; 91483 bez kup.; 91702 z 4 kup. od półr. IIo 73; 91827 z 8 kup. od półr. IIo 71; 91967 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93563 bez kup.; 93604 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93755 z 5 kup. od półr. Io 73; 94833 — 95483 — 95837 — 96638 — 97078 — 100438 — 100510 z 4 kup. od półr. IIo 73; 100600 z 1 kup. od półr. Io 72; 102013 bez kup.; 102730 — 106728 z 4 kup. od półr. IIo 73. **Lit. E na rs. 30** Nr. 113569 z 4 kuponami z półr. Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 118374 z 3 kup. od półr. Io 74; 120447 — 120943 z 4 kup. od półr. IIo 73; 122996 z 5 kup. od półr. Io 73; 124936 z 3 kup. od półr. Io 74; 125560 — 130963 z 4 kup. od półr. IIo 73; 131524 — 131546 — 131738 z 3 kup. od półr. Io 74; 133933 z 6 kup. z półr. Io 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 133934 z 5 kup. od półr. Io 71, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 133935 z 9 kup. od półr. Io 71; 145769 z 8 kup. od półr. IIo 71.

II. Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. A na rs. 3000 Nr. 202477 z 9 kup. od półr. Io 71. **Lit. B na rs. 750** Nr. 206117 z 2 kup. od półr. IIo 74, Io 75; 210372 — 211872 z 3 kup. od półr. Io 74. **Lit. C na rs. 150** Nr. 217833 z 4 kup. od półr. IIo 72, IIo 73, Io 74, Io 75; 222470 z 6 kup. IIo 71, Io 72, Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 224,290 bez kup. **Lit. D na rs. 75** Nr. 263462 z 5 kup. od półr. Io 72 i od IIo 73 do Io 75. **Lit. E na rs. 30** Nr. 283577 z 3 kup. od półr. Io 74.

III. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 10754 z półr. Io 71; 10893 z półr. Io 72; 11836 z półr. Io 71 i IIo 71; 13250 z półr. IIo 71; 19745 — 28131 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 28628 z półr. Io 71; 140965 z półr. IIo 71; **Lit. C na rs. 3** Nr. 31680—33539 z półr. IIo 71; 38109 z półr. Io 70; 38820 z dwóch półr. Io 71, IIo 71; 40852 z siedmiu półroczy Io 71, IIo 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 41210—49279 z półr. Io 71; 49823 z siedmiu półroczy IIo 71 i od IIo 72 do Io 75; 52383 z siedmiu półroczy od Io 72; 57543 z półr. Io 71; 57971 z półr. IIo 71; 63159 z półr. Io 71; 65110 z półr. IIo 71; 72835 z półr. Io 71; 78044 z dwóch półroczy Io 71 i IIo 71. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 95479 z sześciu półroczy Io 72 i od Io 73 do Io 75; 102486 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 104131 z półr. IIo 71; 106498 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71. **Lit. E na kop. 60** Nr. 113174 z siedmiu półroczy Io 70, Io 72, IIo 72, Io 73, IIo 73, IIo 74, Io 75; 114079 z ośmiu półroczy Io 71 i od Io 72 do Io 75.

IV. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 208500 z półr. IIo 71. **L. C na rs. 3** Nr. 217782 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 217823 z dwóch półroczy Io 72, IIo 73; 226110 z dwóch półroczy IIo 72, IIo 74; 228555 z dziewięciu półroczy Io 70, IIo 70, Io 71, Io 72, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 239628 z trzech półroczy IIo 72, Io 73, IIo 73. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 260286 z półrocza Io 71; 262830 — 267442 z półr. IIo 71.

Dyrekcya główna w wykonaniu art. 124 i następnych prawa z dnia 1/13 Czerwca 1825 r. i §. 213 i następnych prawa z dnia 2/14 Marca 1826 r., oraz art. 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub kuponów wyżéj wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, — te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą. (1273-7-9)

Warszawa, dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1875 r.

Prezes:

Rzeczywisty Radca Stanu **Baron Mengden.**

Konkurs.

L. 2431. (2748-3-3)

Przy urzędzie miejskiem w Bochni opróżniona jest prowizoryczna posada **budowniczego miejskiego** z roczną remuneracyą 400 złr. w. a.

Panowie kompetenci zechcą należycie udokumentowane podania wnieść przez Zwierzchność miejską **do 15 Grudnia b. r.**

Zwierzchność miejska.

Bochnia d. 13 Listopada 1875 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 25721. (2897)

Celem zapewnienia dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa od dnia 1 Stycznia do końca Grudnia 1876 r. odbędzie się publiczna licytacya na **dniu 6go Grudnia 1875 r.** o godzinie 11éj przed południem w biurze Wydziału I Magistratu przez złożenie deklaracyj piśmiennych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 250 cetnarów wagi wiedeń:

Nafta ma być dwa razy rafinowaną o 30 stopniach Réaumera bez odoru w 30 stopniach ciepła nie ma się zapalać, zaś w 15 stopniach zimna nie ma krzepnąć.

Próbki nafty w dniu wyżéj oznaczonym wraz z deklaracyą marką stemplową na 50 c. zaopatrzoną dostarczone być winny.

Dostawa odbywać się winna częściowo po 5 do 10 cetnarów.

Oferent na dotrzymanie swéj deklaracyi i warunków licytacyjnych złoży wadjum a względnie kaucyą w kwocie złr. 200 i winien ponosić koszta stempla kontraktu.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w ratuszu miejskim w biurze Wydziału I. Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Krakowa

dnia 12 Listopada 1875 r.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.